GRATIS

Cena numeru 3 zł.

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS ROBOTNICZY

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK III (VI) — ŁÓDŹ, ŚRODA 22 MARCA 1950 ROKU — Nr 81 (1362)

Uczymy się na wzorach ZSRR

Socjalistyczne metody pracy

przyśpieszą wykonanie planów inwestycyjnych

Krajowa narada budownictwa — radzi nad wprowadzeniem słusznych norm pracy

WARSZAWA (PAP) — W pierwszym dniu obrad II krajowej konferencji budownictwa w imieniu resortu budownictwa powitał zjazd kierownik Min. Budownictwa, inż. Piotrowski.

Mówca scharakteryzował na wstępie osiągnięcia naszego budownictwa w latach ubiegłych, a w szczególności w r. 1949, wskazując jednocześnie na ujawnione w tym okresie słabe punkty tej gałęzi naszej gospodarki narodowej.

„Głównymi dotychczasowymi wadami i brakami naszego przemysłu budowlanego — powiedział wiceminister Piotrowski — **było tradycjonalistyczne organizowanie procesu wytwórczego we wszystkich jego etapach bez oparcia się o prace naukowo-badawcze w tej dziedzinie, oparcie wykonawstwa niemal wyłącznie na pracy indywidualnej — rzemieślniczej oraz stosowanie w minimalnym zakresie siły mechanicznej na budowie.**

Wszystkie te wady były wynikiem warunków kapitalistycznych, panujących w Polsce przedwrześniowej.

Radykalna zmiana tego systemu, która rozpoczęła się na przełomie 1948—49 r., umożliwiona została dzięki zwiększeniu uświadomienia masy robotników budowlanych, kierowanej przez czołowy oddział klasy robotniczej — PZPR oraz dzięki udostępnieniu robotnikom polskim olbrzymiego zasobu doświadczeń Związku Radzieckiego. W tych warunkach naturalnym i logicznym zjawiskiem jest fakt, że ruch nowatorski i racjonalizatorski wyszedł oddolnie, z placów budowy“.

Przechodząc do omówienia zadań jakie nakłada na budownictwo Plan 6-letni, mówca stwierdza:

„Plan 6-letni przewiduje przeszło dwukrotny wzrost inwestycji budowlanych w ostatnim roku planu w stosunku do roku 1950. Inwestycje budowlane r. 1950 w porównaniu z rokiem ub., wzrosną o około 60 procent przy opracowywaniu planów inwestycji budowlanych na rok bieżący. Dołożono wszelkich wysiłków, by stworzyć warunki zapewniające przemysłowi budowlanemu możliwość wykonania tego planu. Przewiduje się zwiększenie załogi budowlanej o ok 30 proc. Zwiększeniu kadr będzie towarzyszyć systematyczne szkolenie już zatrudnionej załogi.

Zostanie podniesiony stopień mechanizacji budowy w porównaniu z rokiem ub. o około 20 proc. Zwiększona będzie przeszło dwukrotnie produkcja elementów prefabrykowanych przy równoczesnym wprowadzeniu szeregu nowych, dotychczas nie produkowanych asortymentów. Prócz tego poczynionych zostanie szereg posunięć organizacyjnych, mających na celu usprawnienie wykonawstwa.

Zadanie jest wyznaczone, wykonanie tego zadania, przedterminowo, lepiej, doskonalej oznaczać będzie zwycięstwo. Dumne hasło murarzy warszawskich: „Budując Warszawę — budujemy pokój powszechny“ — niech będzie nicią przewodnią pracy związków budowlanych i niech przyświeca Waszym obradom“.

Z kolei przemawiał główny inspektor usprawnień budownictwa Michał Krajewski, który nakreślił wytyczne realizacji planu budownictwa na rok bieżący.

„W pierwszym roku Planu 6-letniego nie powinno być człowieka, któryby jeszcze stosował i pielęgnował dawne i przestarzałe metody pracy, który byłby obojętny na olbrzymie rewolucyjne przemiany, dokonywane w formach wykonawstwa w budownictwie. Wszyscy musimy zmobilizować się w pracy nad tym, aby sposoby budowania naszego państwa były coraz wyższe i lepsze. Musimy stać się pionierami, rewolucjonistami tych nowych metod, ich propagatorami.

I w Związku Radzieckim przechodzono fazy walki o wyższą wydajność, o podniesienie jakości, o wyższe formy wykonawstwa, te fazy których świadkami jesteśmy dziś u nas.

Pierwszy przełom został już u nas dokonany. Rozbudzona jest już wśród robotników budowlanych miłość do zespołowej pracy i zrozumienie konieczności oparcia się o pracę kolektywną.

Pierwszy krok już zrobiliśmy, ale ruch ten jeszcze nie jest należycie umasowiony, nie ogarnął on jeszcze całej rzeszy robotników budowlanych. **W roku bież. musimy walczyć o to, by nowe wyższe formy pracy objęły wszystkich robotników budowlanych.**

Wprowadzenie racjonalnych metod pracy nie może ograniczyć się tylko do pewnych specjalności budownictwa, bo może to wytworzyć poważny chaos w wykonawstwie. Racjonalnym metodom budowania stanu surowego nie zdołają nigdy nadążyć przestarzałe formy wykonawstwa robót wykończeniowych. Musimy więc wprowadzić nowe formy wykonawstwa do wszystkich specjalności budownictwa, tak by realizując Plan 6-letni w oparciu o nową organizację i metody pracy, realizować go na wszystkich odcinkach w jednakowym tempie.

Ważkim elementem wprowadzenia nowych form pracy we wszystkich dziedzinach budownictwa jest ścisła współpraca między załogą, radą zakładową i kierownictwem budowy. Współpraca ta nie stała dotąd na należytym poziomie. Sytuacja na tym odcinku musi ulec radykalnej zmianie na lepsze od tego bowiem w dużej mierze zależy nasz dalszy postęp i przejście do wyższych form pracy.

Omawiając następnie problem norm, mówca stwierdza: **„musimy sami kontrolować nasze normy. Powinniśmy kontrolować je bezustannie, sprawdzając czy są słuszne, czy nadążają za nami, czy nie hamują naszej pracy. Musimy stać się świadomymi gospodarzami naszych norm. Problem ten musi być tematem naszych narad wytwórczych, musi codziennie stać przed nami jako czołowe zagadnienie.**

Musimy zdać sobie w pełni sprawę z tego, że walka o podwyższenie norm jest najpotężniejszym orężem postępu i umożliwia nam dojście do wyższego poziomu techniki. Jest nieodłącznym atrybutem świadomego robotnika, który stale walczy o ilość i jakość swojej produkcji.

Każdy nasz codzienny wysiłek jest nie tylko osiągnięciem budownictwa — kończy mówca — **jest to wkład w zwycięstwo idei postępu i sprawiedliwości, jest to wkład w ogólnoproletariackie dzieło pokoju“.**

Popołudniowe obrady pierwszego dnia konferencji jak również drugi dzień obrad, wypełniła ożywiona dyskusja, w której wzięło udział ponad 40 mówców.

W czasie dyskusji na salę przybył, witany entuzjastycznie, przewodniczący CRZZ tow. Aleksander Zawadzki.

Szczere, pełne zapału wypowiedzi dyskutantów cechowało właściwe zrozumienie nałożonych na budownictwo przez Plan 6-letni zadań.

Oto pokrótce postulaty, których szybkiej realizacji domagali się mówcy:

rozszerzyć nowoczesne metody pracy na wszystkie gałęzie budownictwa, a w szczególności na roboty wykończeniowe, pogłębić zdobycze, uzyskane w latach ubiegłych. Umasowić współzawodnictwo i racjonalizatorstwo w szeregach robotników

(Dokończenie na str. 2-ej)

Apel Kongresu Pokoju

do ludzi dobrej woli na całym świecie

SZTOKHOLM (PAP). Jak już donosiliśmy, sesja Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju uchwaliła dwa apele. Obecnie podajemy pełny ich tekst.

O ZAKAZIE BRONI ATOMOWEJ

Domagamy się bezwarunkowego zakazu broni atomowej, jako oręża agresji i masowej zagłady oraz ustanowienia ścisłej kontroli międzynarodowej nad wykonaniem tej uchwały. Będziemy uważali za zbrodniarza wojennego ten rząd, który pierwszy zastosuje broń atomową przeciwko jakiemukolwiek krajowi.

Wzywamy wszystkich ludzi dobrej woli na całym świecie do składania podpisów pod tym apelem.

O ZWOŁANIU DRUGIEGO ŚWIATOWEGO KONGRESU OBROŃCÓW POKOJU

Zwracamy się do wszystkich ludzi dobrej woli z propozycją wyznaczenia przedstawicieli na drugi Światowy Kongres Obrońców Pokoju, który odbędzie się w III kwartale 1950 roku we Włoszech.

Zwracamy się do wszystkich grup społecznych i religijnych, do działaczy kultury, do wszystkich uczciwych ludzi, którzy niezależnie od ich poglądów na przyczyny obecnego napięcia stosunków międzynarodowych, odczuwają zaniepokojenie z tego powodu i poważnie pragną przywrócenia pokojowych stosunków między narodami.

Jako podstawę dla osiągnięcia porozumienia — proponujemy zakaz broni atomowej i potępienie tego rządu, który pierwszy zastosuje broń atomową.

726 spółdzielni produkcyjnych

powstało już na terenie kraju

WARSZAWA (PAP). — Ostatnie tygodnie przed rozpoczęciem siewów wiosennych, chłopi wielu wsi — po powzięciu decyzji o zrzeszeniu się w spółdzielnie produkcyjne — poświęcili intensywnym przygotowaniom do zorganizowania w swoich wsiach gospodarstw zespołowych. **Znalazło to wyraz m. in. w dużym napływie zgłoszeń nowych spółdzielni do rejestracji.** W pierwszej dekadzie marca Centrala Rolnicza Spółdzielni „Samopomoc Chłopska“ **zarejestrowała 126, w II dekadzie 78 nowych gospodarstw zespołowych.**

Dzięki temu ogólna ilość spółdzielni produkcyjnych do 20 bm. wzrosła do 726, zrzeszając 17.435 gospodarstw chłopskich, o obszarze ok 152.500 ha ziemi.

W dalszym ciągu pod względem liczebności spółdzielni produkcyjnych przodują województwa zachodnie: szczecińskie — 107 spółdzielni, poznańskie — 97, wrocławskie — 97 i śląskie — 58 spółdzielni. Z pozostałych województw największą ilość spółdzielni posiada woj. warszawskie — 58, rzeszowskie — 54, olsztyńskie — 53 oraz lubelskie i gdańskie — po 49.

Berlin wita delegację polską

przybyłą po urnę z prochami Juliana Marchlewskiego

BERLIN (PAP) — W dniu 20 bm. przybyła do Berlina specjalna delegacja w celu przywiezienia do Polski urny z prochami Juliana Marchlewskiego. W skład delegacji wchodzą: Edward Ochab — zastępca członka Biura Politycznego KC PZPR i wiceminister obrony narodowej, Zenon Nowak — kierownik Wydziału Kadr, członek KC PZPR, Teodora Feder — członek Komisji Kontroli Partyjnej, zastępca kierownika Wydziału Zagranicznego KC PZPR, Tadeusz Daniszewski—kierownik Wydziału Historii Partii KC PZPR i członek KC oraz córka Juliana Marchlewskiego — Zofia Marchlewska.

Na dworcu Śląskim delegację powitali: członek Biura Politycznego SED, nadburmistrz demokratycznego Berlina — Friedrich Ebert, sekretarz Berlińskiego Komitetu SED — Hans Jendretzky, członkowie Biura Politycznego SED — Herman Achsen i Fred Olsner oraz sekretarz generalny Stowarzyszenia im. Helmutha von Gerlach, Karl Bloch.

Na dworcu obecni byli przedstawiciele placówek polskich w Berlinie z szefem polskiej misji dyplomatycznej ambasadorem Janem Izydorczykiem, szefem polskiej misji wojskowej generałem Prawinem i pierwszym sekretarzem polskiej misji dyplomatycznej Maleckim na czele.

* * *

BERLIN (PAP). W przededniu 25 rocznicy zgonu Juliana Marchlewskiego odbyło się w Centralnej Szkole Partyjnej SED spotkanie delegacji polskiej, która przybyła do Berlina dla sprowadzenia prochów wielkiego Polaka do ojczyzny, z aktywem Niemieckiej Partii Jedności Socjalistycznej.

Gości polskich serdecznie powitała w imieniu słuchaczy **uczestniczka szkoły Hanna, która 11 lat spędziła w więzieniach i obozach koncentracyjnych Niemiec faszystowskich.**

W osobach Waszych — oświadczyła mówczyni — **witamy naród polski, który wkroczył na drogę socjalizmu. Polska, tak okrutnie zrujnowana przez Niemcy hitlerowskie pokazuje całemu światu, jak szybko odbudowuje się dzięki ustrojowi demokracji ludowej. Życząc Polsce dalszych sukcesów w pracy, Hanna wyraża głębokie przekonanie, że siłom reakcyjnym nie uda się więcej poróżnić obu narodów.**

W imieniu profesorów uczelni przemawiał wykładowca Abraham. Nawiązując do rewolucyjnej działalności Juliana Marchlewskiego w Niemczech w okresie pierwszej wojny światowej, mówca oświadczył: **„Proletariat niemiecki wdzięczny jest narodowi polskiemu za to, że wydał takich bojowników jak Marchlewski i Róża Luksemburg, którzy służyli równie wiernie proletariatowi polskiemu, jak i międzynarodowemu. Niemiecka Republika Demokratyczna czci pamięć Marchlewskiego m. in. przez nadanie jego imienia ulicy, którą dawniej za czasów reżimu faszystowskiego przemaszerowały hordy hitlerowskie, ciągnące przeciwko narodowi polskiemu i narodom radzieckim. Dziś poniesiecie na Wschód urnę z prochami bojownika o sprawę proletariatu, idąc ulicą jego imienia we wschodnim Berlinie, która jak gdyby symbolicznie graniczy z aleją, noszącą imię największego geniusza ludzkości — Stalina.**

W odpowiedzi zabrał głos członek delegacji polskiej **Tadeusz Daniszewski, który powitał zebranych w imieniu dyrekcji, personelu i słuchaczy Szkoły Partyjnej przy KC PZPR.**

— Kształcimy naszych słuchaczy w duchu szczerej przyjaźni dla wszystkich sił postępowych i rewolucyjnych na całym świecie — oświadczył mówca, — **w duchu przyjaźni dla Niemieckiej Republiki Demokratycznej, z którą znajdujemy się we wspólnym froncie postępu i pokoju. Wskazujemy naszym słuchaczom, że podobnie jak w narodzie polskim ścierały się poprzez wieki prądy postępowe ze wstecznymi, tak i w narodzie niemieckim istniał zawsze mocniejszy lub słabszy nurt postępowy, do którego nasz stosunek winien być jak najbardziej pozytywny.**

Niemiecka Republika Demokratyczna jest właśnie spadkobierczynią najlepszych, postępowych i rewolucyjnych tradycji narodu niemieckiego. Jesteśmy dumni z tego, że czołowi przywódcy polskiego, rewolucyjnego ruchu robotniczego: Róża Luksemburg, Tyszko-Jogiches i Julian Marchlewski odegrali tak poważną rolę w niemieckim ruchu robotniczym, walcząc nieugięcie wspólnie z Karolem Liebknechtem, Franciszkiem Mehringiem i Klarą Zetkin, wspólnie z wodzem waszej partii Wilhelmem Pieckiem przeciwko oportunizmowi i rewizjonizmowi, przeciwko szowinizmowi i socjal-imperializmowi.

Przemówienie przedstawiciela delegacji polskiej przerywane było niejednokrotnie burzliwymi oklaskami licznie zebranych słuchaczy szkoły.

Ruch oporu we Włoszech

przeciw faszystowskim ustawom de Gasperiego

RZYM (PAP) — Z całych Włoch nadchodzą wiadomości o masowym ruchu protestu przeciwko zakazowi demonstracji i zgromadzeń publicznych.

Izba Pracy w Rzymie określiła decyzję rządu de Gasperi'ego jako sprzeczną z prawem. **W Bolonii robotnicy wszystkich fabryk przerwali pracę.** Ruch tramwajowy został zatrzymany. W centrum miasta odbył się olbrzymi wiec, w którym wzięły udział tysiące obywateli.

Również i w Genui praca została przerwana. **Środki komunikacyjne nie funkcjonowały. Na głównym placu miasta odbył się wiec.**

Robotnicy wszystkich fabryk prowincji mediolańskiej przerwali pracę, czekając na decyzję Konfederacji Pracy. Pochód robotników i obywateli z transparentami udał się do centrum miasta. Policja nie interweniowała, mimo, że — w myśl nowych zarządzeń — pochody są wzbronione. Również w Turynie robotnicy przerwali pracę we wszystkich fabrykach.

Rozporządzenia represyjne nie złamały walki mas chłopskich o prawa do ziemi. W rejonie Nicastro (prowincja Catanzaro) liczba aresztowanych przywódców chłopskich wyniosła do 19 marca 83 osoby.

Jednakże chłopi ponownie zajęli grunta, z których usunęła ich przemocą policja. W prowincji Cosenza rozpoczął się powszechny strajk protestacyjny przeciwko akcji policji wobec chłopów. W dniu 20 bm. proklamowany został również strajk powszechny w prowincji Catanzaro. Prefekt tej prowincji zakazał wieców i demonstracji w rejonie Nicastro i Crotone.

Strajki na znak solidarności z aresztowanymi robotnikami rolnymi wybuchły w Arezzo i w rejonie Florencji.

Sekretariat konfederacji pracowników gospodarki rolnej opublikował protest przeciwko masowym aresztowaniom chłopów i ich przywódców.

Prace wiosenne w całej pełni!

Wydatna pomoc ośrodków maszynowych usprawnia tegoroczne zasiewy

WARSZAWA (PAP). — Z dnia na dzień wiosenna kampania siewna obejmuje coraz większy obszar kraju. Jak donoszą meldunki, w niektórych częściach Polski, a zwłaszcza na południu i na wybrzeżu, dzięki sprzyjającej pogodzie, **prace wiosenne prowadzone są już w całej pełni.**

W woj. krakowskim, z wyjątkiem powiatów górskich od kilku dni przeprowadza się siewy jęczmienia jarego i owsa. Pierwsze meldunki z tego województwa podają, że prace wiosenne przebiegają wszędzie szybko i sprawnie, co jest przede wszystkim wynikiem starannych przygotowań.

W woj. szczecińskim do prac wiosennych przystąpiły już wszystkie zespoły PGR, spółdzielnie produkcyjne i indywidualne gospodarstwa chłopskie. W pracach polowych wydatnie pomagają spółdzielcom oraz mało- i średniorolnym chłopom spółdzielcze i państwowe ośrodki maszynowe. Spółdzielnie produkcyjne w woj. szczecińskim współzawodniczą ze sobą o sprawne i przedterminowe wykonanie zasiewów. Spółdzielcy z Bynowa, np. zobowiązali się skrócić okres siewów i sadzenia ziemniaków o 10 dni, tj. zakończyć wszystkie prace wiosenne do 10 maja br.

W woj. rzeszowskim pracują już w polu wszystkie traktory i inne maszyny rolnicze ze 157 spółdzielczych ośrodków maszynowych i ze 135 filii gromadzkich.

W powiatach woj. białostockiego, w których orki wiosenne jeszcze się nie rozpoczęły, trwają ostatnie przygotowania do prac polowych. **Dużą pomoc w przygotowaniach do zasiewów niosą chłopom studenci Uniwersytetu Lubelskiego z Wydziału Rolnego. Studenci ci uczestniczą w zebraniach gromadzkich i udzielają chłopom fachowych porad i wskazówek. Do pomocy w zasiewach zobowiązały się również brygady ZMP i SP.**

Martin Andersen Nexö

przybył do Sofii

SOFIA. — Do Sofii przybył z Bukaresztu, po kilkutygodniowym pobycie w Rumunii, wybitny duński pisarz proletariacki — Martin Andersen Nexö.

Znakomitego gościa witali na lotnisku przedstawiciele komitetu dla spraw nauki, kultury i sztuki, związku pisarzy bułgarskich i inni.

Kruczkowski w Helsinkach

SZTOKHOLM (PAP) — W poniedziałek 20 marca udał się do Helsinek Leon Kruczkowski w delegacji do parlamentu fińskiego, w celu złożenia apelu Światowego Kongresu Zwolenników Pokoju.

USA dobijają satelitów

Zamiast obiecanego miliarda dolarów

państwa marshallowskie otrzymają stęchły makaron

WASZYNGTON (PAP). — Komisja spraw zagranicznych Izby Reprezentantów powzięła uchwałę **redukującą o miliard dolarów kredyty marshallowskie na przyszły rok budżetowy.** Komisja uważa, że w zamian za obcięty miliard dolarów państwa marshallowskie **otrzymać winny nadwyżki amerykańskich produktów rolnych „tej samej wartości“.**

Jak z tego wynika, uchwała komisji podyktowana jest chęcią zapewnienia korzystnych warunków zbytu dla artykułów rolnych, których farmerzy amerykańscy nie mogą sprzedać zyskownie na rynku wewnętrznym.

Należy zaznaczyć, że w wyniku uchwały komisji Izby Reprezentantów zmarshallizowane kraje Europy Zachodniej mają otrzymać za miliard dolarów **takie produkty rolne, jakie same posiadają w nadmiarze.** Część tych produktów ma być przerobiona na przetwory mączne w fabrykach amerykańskich, co **godzi w niezwykle dotkliwy sposób w przemysł mączny w Europie Zachodniej.** Wśród towarów, jakie Stany Zjednoczone mają dodatkowo przekazać do Europy, znajdują się m. in. **ogromne ilości stęchłego makaronu dla Włoch.**

Na uwagę zasługuje okoliczność, że uchwała komisji pociągnie za sobą przede wszystkim **zmniejszenie do minimum** dostaw sprzętu inwestycyjnego dla zmarshallizowanych krajów.

Socjalistyczne metody pracy

przyspieszą wykonanie planów inwestycyjnych

Krajowa narada budownictwa – radzi nad wprowadzeniem słusznych norm pracy

(Dokończenie ze str. 1-ej)

budowlanych, upowszechnić zespołowe metody pracy i wprowadzić je jako obowiązujące w całym wykonawstwie budowlanym. Podnieść średnią wydajność pracy, rozszerzyć akcję popularyzującą pomysły nowatorskie oraz doświadczenia i zdobycze z dziedziny budownictwa Związku Radzieckiego. Unowocześnić normy. Umasowić akcję szkolenia oraz zespolić ściślej z produkcją inteligencję techniczną i aparat administracyjny.

Istnieją już u nas warunki rozwoju nowych wyższych form budownictwa — budownictwa systemem potokowym. Wśród tysięcznych rzesz robotników budowlanych dojrzała już świadomość stosowania nowych, postępowych, opartych na doświadczeniach radzieckich form wykonawstwa budowlanego.

„Chcemy i będziemy — stwierdził wśród ogólnego entuzjazmu zebranych znany przodownik pracy — Poręcki — **stosować socjalistyczne, zespołowe metody pracy, by jak najprędzej zbudować gmach nowej, wspaniałej ojczyzny — państwa sprawiedliwości społecznej“.**

Szczególnie szeroko omawiano w dyskusji problem zmiany norm. Na ten temat wypowiadali się niemal wszyscy dyskutanci. Sens wypowiedzi był jeden: **„zmienić jak najprędzej dotychczasowe przestarzałe normy“.**

Olbrzymi przełom, jaki dokonał się w roku ubiegłym w naszym budownictwie, przejście do wyższych form pracy — pracy kolektywnej, stale postępująca mechanizacja robót — te wszystkie czynniki wpłynęły na to, iż **normy pracy dotąd obowiązujące, stały się nieżyciowe, nierealne, demobilizujące robotników i personel techniczny i administracyjny, nie odpowiadające nowej organizacji pracy, nowym metodom i technice pracy.**

Pociągają one w następstwie za sobą niesprawiedliwe płace, krzywdzące pewne kategorie robotników. Te i wiele innych argumentów przytaczali dyskutanci, domagając się zmiany dotychczasowego systemu norm.

Młodzieżowy przodownik pracy, ob. Partyka, stwierdza: **„obecnie stosowane normy są już przestarzałe i niesprawiedliwe“.**

Podając przykład łatwej możliwości poważnego przekraczania norm na robotach fundamentowych, przeciwstawia im roboty na filarach, przy kominach, gdzie często nawet normę jest trudno wyrobić“.

„Ten stan rzeczy musi ulec poprawie — mówi on. — **Musimy stworzyć nowe, obiektywne, postępowe normy pracy, które zmobilizują szerokie masy wokół zagadnienia szukania coraz lepszych metod pracy, kształtując równocześnie płace sprawiedliwiej i korzystniej dla robotników, podnoszących swą wydajność pracy. Stosowane dotąd normy nie spełniają tych zadań, demobilizują robotników od twórczej i konstruktywnej pracy, wywołując niekiedy zniechęcenie“.**

Znany racjonalizator, murarz ob. Trzciński, podaje przykład niewłaściwości norm obecnie stosowanych. Tak np. tynkarz, stosujący zamiast kielni czerpak, wykonuje 3-krotnie szybciej i lepiej robotę od tynkarza pracującego za pomocą kielni. Obu ich obowiązuje ta sama norma.

Podobnych przykładów z różnych specjalności budownictwa dyskutanci przytoczyli dziesiątki, stwierdzając konieczność jak najszybszej zmiany dotychczasowych mierników wydajności pracy.

Przewodniczący obrad odczytuje wśród ogólnego entuzjazmu, tekst depeszy z pozdrowieniami i życzeniami dla budowlanych, nadesłanej od premiera Cyrankiewicza.

Na salę wchodzą delegacje budowli warszawskich, meldując o podjęciu długofalowych zobowiązań.

M. in. załoga SPB Warszawa 2, budująca Osiedle Mokotów, zobowiązuje się wykonać od fundamentów aż do stanu gotowego budynek o kubaturze 28 tys. metr. sześc. na 1.9.br. oraz wykonać do tego terminu swój plan produkcyjny na rok bieżący, rozpoczynając od września realizację planu na rok 1951.

Załoga PPB Bor, budująca osiedle Muranów, melduje o rozpoczęciu w dniu 23 bm. — po raz pierwszy w kraju — budowy bloków mieszkalnych systemem potokowym.

Sumując wyniki dyskusji przedstawiciel CRZZ, ob. Kulesza stwierdza m. in.: „dyskusja wykazała zrozumienie potrzeb naszego budownictwa i zadań Planu 6-letniego. Wysunięty w toku dyskusji problem zmiany norm świadczy dobitnie, iż kilkuset tysięczna rzesza robotników budowlanych świadoma jest swych zadań i celów, do jakich dąży. Świadoma jest znaczenia obiektywnych i sprawiedliwych norm pracy dla dalszego szybkiego rozwoju naszego budownictwa, dla rozwoju naszej gospodarki. Nastrój, jaki cechował naradę, daje gwarancję, iż wszelkie zapadłe tu uchwały w pełni zostaną wykonane i plan przebudowy naszego Państwa na odcinku budownictwa będzie w pełni zrealizowany“.

W jednomyślnej, uchwalonej w toku dalszych obrad rezolucji, zebrani deklarują wzmóc wysiłki i wyzwolić wszelkie tkwiące dotąd w aparacie budowlanym rezerwy dla przedterminowej realizacji planu na rok bieżący i Planu 6-letniego.

Na zakończenie narady kierownik Ministerstwa Budownictwa — inż. Piotrowski udekorował 6 wybitnych przodowników i racjonalizatorów pracy orderami „Sztandar Pracy“ I i II klasy. 180 przodowników i racjonalizatorów otrzymało premie i honorowe dyplomy.

Zebrani postanowili ponadto przesłać pozdrowienia, w imieniu robotników budowlanych Polski dla Zw. Zaw. Pracowników Budownictwa w Moskwie oraz do Departamentu Branżowego Budownictwa Światowej Federacji Zw. Zaw. w Helsinkach.

Robotnicy PZPB Nr 2

studiują życiorys Juliana Marchlewskiego

Uroczystości związane z 25-ą rocznicą śmierci Juliana Marchlewskiego mają szczególne znaczenie dla załogi Państwowych Zakładów Przemysłu Bawełnianego Nr 2.

Wszak tutaj kilkadziesiąt lat temu pracował wielki bojownik o sprawę ludu pracującego, wielki Polak i rewolucjonista.

Na wszystkich oddziałach produkcyjnych trwają gorączkowe przygotowania. **Robotnicy podejmują zobowiązania produkcyjne.** Porządkuje się sale, czyści maszyny. Lecz przede wszystkim trzeba przecież zapoznać się dokładnie z życiorysem tego wielkiego bojownika, rewolucji.

W ciągu jednego dnia **samorzutnie powstało kilkanaście kółek. Jedni robotnicy przychodzą o godzinę wcześniej, drudzy zostają po pracy i w lokalach partyjnych organizacji oddziałowych z uwagą czytają i komentują życiorys Juliana Marchlewskiego.**

* * *

Do niewielkiej sali na wykończalni dochodzi głuchy odgłos pracujących bez przerwy maszyn. Kilkadziesiąt osób skupiło się dokoła stołu. Jeden z robotników głośno i wyraźnie czyta historię życia Juliana Marchlewskiego. Tyle wydarzeń, tyle walki, niewyczerpana i niestrudzona działalność rewolucyjna aż do samej śmierci! Robotnicy słuchają z podziwem i wzruszeniem. Lecz najciekawszy jest dla nich fragment **opowiadający o pobycie Marchlewskiego w Łodzi o Jego pracy w fabryce Poznańskiego.**

Kiedy to było? Na jakiej sali pracował? Na jakiej maszynie? Czy pamięta Go kto na wykończalni?

Dawne to były czasy. Wielki rewolucjonista pracował tutaj pod przybranym nazwiskiem. Nikt nie wiedział wtedy, kim On jest. I tylko dzisiaj, gdy starzy pracownicy przypomną sobie tamte czasy stwierdzają zgodnie, że w tym okresie u Poznańskiego było najgoręcej, że wtedy organizowano często strajki, występowano przeciwko niesłychanemu wyzyskowi fabrykanta.

Musiała tym kierować ręka Marchlewskiego, tak opowiada stary robotnik **Walenty Matysiak,** który w wykończalni pracuje od 1892 roku. Tego samego zdania jest tow. Józef Beda, członek SDKPiL. Obydwaj przypominają sobie tamte czasy: lata aresztowań, prześladowań i ciężkiej walki.

W pierwszym rzędzie wśród studiujących życiorys siedzą obok siebie trzy pracownice wykończalni: tow. tow. Tarczyńska, Serafin, Radzikowska. Słuchają, a na twarzach ich maluje się wzruszenie.

— Bliski i drogi jest nam życiorys Juliana Marchlewskiego — mówi tow. Tarczyńska. — To był człowiek, który doskonale rozumiał niedolę robotników, i całe życie poświęcił naszej wspólnej sprawie.

* * *

Takie same kółka zorganizowały się w tkalni i przędzalni. Z takim samym przejęciem i ciekawością zagłębiają się robotnicy w dzieje burzliwego i pięknego życia Juliana Marchlewskiego.

Ale nie tylko w ten sposób czczą 25 rocznicę Jego śmierci. Na tę żałobną uroczystość sale produkcyjne przybiorą odświętny wygląd. W drukarni i farbiarni robotnicy uprzątają zdemontowane maszyny, czyszczą okna.

Składalnia na 22 marca wykona plan bieżący w **105 procentach.** W przędzalni **wielu majstrów podjęło długofalowe zobowiązania produkcyjne.** Tow. Komorski wykona ze swym zespołem plan roczny do 19 grudnia, tow. Similak do 18 grudnia. Doprowadzą do porządku swój park maszynowy, aby lśnił czystością.

— Dla uczczenia tej wielkiej rocznicy, dla oddania hołdu bojownikowi, który pracował w naszych zakładach, gotowi jesteśmy poświęcić nasz największy wysiłek. Zdajemy sobie sprawę, że w ten sposób najlepiej uczcimy Jego pamięć — mówią majstrowie przędzalni.

* * *

W lokalu organizacji podstawowej PZPB Nr 2 obraduje Komitet obchodu 25-lecia śmierci Juliana Marchlewskiego.

W nadchodzącą niedzielę odbędzie się tutaj uroczysta akademia. Cała fabryka będzie udekorowana czerwienią. A z frontu przy wejściu wmurowana zostanie granitowa tablica na pamiątkę, że tutaj żył i pracował jeden z największych umysłów jakie wydał naród polski. Żywo radzą przodownicy pracy, przedstawiciele rady zakładowej, Komitetu PZPR, Ligi kobiet i ZMP.

Wspomnienia walk, ciężkich walk o lepszą przyszłość, jakie rozgrywały się na terenie zakładów i w jakich brał udział tow. Julian Marchlewski, zagrzewają robotników „Bawełnianej Dwójki“ do dalszej, wytężonej pracy, do walki o całkowite wypełnienie testamentu Wielkiego Zmarłego.

25 lat temu

W dniu śmierci i pogrzebu Juliana Marchlewskiego

Depesze i listy kondolencyjne.

Marchlewska Nervi. — Z Moskwy. CK RKP wyraża Wam swe głębokie współczucie z powodu ciężkiej straty. Tow. Marchlewski był czołowym bojownikiem sprawy robotniczej i proletarjat międzynarodowy nigdy nie zapomni go. *Z polecenia CK Andrejew.*

W dniu śmierci Juliana Marchlewskiego Komitet Centralny Komunistycznej Partii Polski wydał ulotkę żałobną, która kończyła się następującymi słowami:

„Tow. **Marchlewski należał do najbardziej zasłużonych wodzów rewolucyjnego proletariatu. W ruchu rewolucyjnym brał czynny udział od 1885 r., był jednym z założycieli Związku Robotników Polskich (1889) oraz Socjaldemokracji Królestwa Polskiego i Litwy (1893); w ciągu szeregu lat należał do kierownictwa SDKP i L, należał do grona organizatorów I zjazdu Międzynarodówki Socjalistycznej (1889), brał wybitny udział w wielu kongresach międzynarodowych, następnie był członkiem Komitetu Wykonawczego Międzynarodówki Komunistycznej i przewodniczącym Tymczasowego Komitetu Rewolucyjnego Polski.**

W Zmarłym traci proletariat swego przywódcę i nauczyciela. Nad tą świeżą mogiłą proletariat jeszcze mocniej skupi swe szeregi do walki o dyktaturę proletariatu, o socjalizm! Cześć pamięci wielkiego przywódcy proletariatu! Niech żyje rewolucja socjalna!

W dzień pogrzebu organ Komitetu Centralnego WKP (b) **„Prawda“** pisał m. in.:

„...Pamięć o tow. Marchlewskim, który w ciągu 40 lat przetrwał w szeregach polskiego i niemieckiego komunizmu i był tak ściśle związany z rosyjskim ruchem robotniczym i Moskwą nadal pozostanie w sercach robotników rosyjskich. Pamięć ta będzie wzmacniać wolę do prowadzenia rewolucji do końca“.

W piśmie **„Krasnaja Zwiezda“** kursanci, dowództwo i kierownicy polityczni Zjednoczonej Wojskowej Szkoły Czerwonych Komunardów, w której Julian Marchlewski wykładał, pisali w dniu Jego śmierci co następuje:

„Nagła śmierć tow. Marchlewskiego odbiła się bolesnym echem w sercach wszystkich wychowańców Szkoły Wojskowej Czerwonych Komunardów. W osobie Tow. Marchlewskiego klasa robotnicza na całym świecie straciła najstarszego bojownika i wodza... Tow. Marchlewski był dla nas uosobieniem chlubnej tradycji rewolucyjnej proletariatu polskiego... odszedł od nas w chwili, gdy w Polsce fala ruchu rewolucyjnego podnosi się coraz bardziej. Odszedł od nas w chwili, gdy Jego dziecię — Polska Partia Komunistyczna, prześladowana przez burżuazję staje się prawdziwym wodzem mas pracujących.

Śpij spokojnie drogi Towarzyszu! Komunardzi, przyszli czerwoni dowódcy rewolucji, nad grobem Twym przysięgają doprowadzić do zwycięstwa sprawę, o którą walczyłeś“.

Prezydium Akademii Komunistycznej w Moskwie pisało o Julianie Marchlewskim w swej ulotce żałobnej:

„W jego osobie straciliśmy nie tylko jednego z najstarszych pracowników partyjnych, działacza politycznego, ale również poważnego teoretyka. Jego prace teoretyczne miały wielkie znaczenie w walce z kierunkami burżuazyjnymi i rewizjonistycznymi. Tego starego bojownika — komunisty, walczącego na froncie walki politycznej i ekonomicznej, jak również na froncie teorii nigdy nie zapomnimy“.

Wyrównać opóźnienia — usprawnić akcję siewną!

Walczymy o sprawne i terminowe przeprowadzenie pierwszej akcji siewnej w Planie 6-letnim, w planie, który przyniesie dobrobyt mas pracujących miast i wsi. Jednak nie we wszystkich powiatach województwa łódzkiego pełnomocnicy powiatowi do akcji siewnej, PZGS, gminne spółdzielnie „Samopomoc Chłopska“ i Techniczna Obsługa Rolnictwa doceniły należycie doniosłe znaczenie tej akcji i poczyniły niezbędne przygotowania. Toteż tym bardziej trzeba **podkreślić, że w sobotę ub. tygodnia** w powiatach: sieradzkim, łaskim i wieluńskim rozpoczęto orkę pod zasiewy wiosenne, a na terenie gminy Topola powiatu łęczyckiego — siewy marchwi pod uprawę polową.

W powiecie wieluńskim Techniczna Obsługa Rolnictwa nie zakończyła dotychczas remontu maszyn dla ośrodków maszynowych i Państwowych Gospodarstw Rolnych. Spółdzielczy Ośrodek Maszynowy w Czarnożyłach czeka od listopada ub. roku na traktor, który oddano do remontu TOR w Wieluniu. PZGS w Sieradzu, chociaż jako jeden z pierwszych zameldował o zakończeniu remontów maszyn rolniczych, nie przygotował się dostatecznie do akcji siewnej. Do dnia 19 bm. nie sporządzono rozdzielnika na pszenicę nasienną, a wielki już czas na to. Do tegoż dnia w magazynach PZGS w Sieradzu znajdowało się 7 ton jęczmienia nasiennego, który już o wiele wcześniej powinien był być rozprowadzony między chłopów mało- i średniorolnych.

Typowym przykładem złej gospodarki PZGS i gminnych spółdzielni „Samopomoc Chłopska“ jest **powiat konecki,** który otrzymał kredyt na zakup nawozów sztucznych w wysokości 5 miln. zł. Dotychczas nawozy sztuczne zostały rozprowadzone zaledwie w 10 procentach, reszta zaś leży w magazynach gminnych spółdzielni. A nawozy są bardzo potrzebne tamtejszym chłopom ze względu na niską klasę gleby w powiecie koneckim.

TOR **w powiecie radomszczańskim** nie zakończył jeszcze remontu maszyn dla ośrodków maszynowych i Państwowych Gospodarstw Rolnych, co może spowodować opóźnienie zakończenia siewów wiosennych.

Są oczywiście i takie powiaty, w których pełnomocnicy powiatowi PZGS i gminne spółdzielnie doceniły **znaczenie akcji siewnej,** przygotowując się do niej w sposób odpowiedni. Są to przede wszystkim powiaty piotrkowski i łaski. W powiatach tych na ogół we właściwym czasie i sprawnie rozprowadzono nawozy sztuczne oraz zboże siewne. Szybko załatwiono kontraktowanie zbóż i roślin przemysłowych, szczególnie **w powiecie łaskim, gdzie akcja ta jest na ukończeniu.**

Nienormalnym zjawiskiem jest to, że Spółdzielcze Ośrodki Maszynowe otrzymały zamówienie na obróbkę ziemi, sięgające zaledwie połowy ich możliwości. Wiadome jest, że wielu chłopów małorolnych musiało dotychczas za lichwiarską opłatą wypożyczać maszyny rolnicze od bogaczy wiejskich, którym nie na rękę jest powstanie licznych Spółdzielczych Ośrodkow Maszynowych, pozbawiających ich łatwego i pokaźnego zysku.

Wykorzystując w nikczemny sposób zacofanie biedoty wiejskiej, starają się oni odciągnąć ją od korzystania z usług ośrodków maszynowych. Chłopi mało- i średniorolni powinni zrozumieć, że przy pomocy ośrodków maszynowych mogą przeprowadzić szereg prac szybko i za niską opłatą.

Również znaczenie nawozów sztucznych w uprawie ziemi jest niedostatecznie doceniane, o czym świadczy to, że **50 procent nawozów sztucznych, przeznaczonych do tegorocznej akcji siewnej, leży jeszcze w magazynach gminnych spółdzielni.**

Nawozy sztuczne były dotychczas przydzielane spółdzielniom produkcyjnym, Państwowym Gospodarstwom Rolnym oraz chłopom mało- i średniorolnym, obecnie, to jest od 20 bm., są już w wolnej sprzedaży. Szkoda, że pewne ilości nawozów, niewykupione w odpowiednim czasie przez biednych i średniorolnych gospodarzy, teraz wpadną w ręce bogaczy.

Pełnomocnicy powiatowi do akcji siewnej, PZGS i gminne spółdzielnie „Samopomocy Chłopskiej“ winny uczynić wszystko, aby wyrównać wynikłe opóźnienia i naprawić zaniedbania, co pozwoli województwu łódzkiemu zwycięsko zakończyć walkę o sprawne i terminowe przeprowadzenie siewów wiosennych.

Strajk generalny wybuchnie w Belgii

jeśli król-hitlerowiec odważy się wrócić do kraju

BRUKSELA (PAP). — W całej Belgii **wzmaga się ruch strajkowy** na znak protestu przeciwko zamiarom Leopolda III powrotu na tron belgijski. Na licznych wiecach robotnicy domagają się jego abdykacji.

Fakt, iż olbrzymia większość belgijskiej klasy robotniczej **wypowiedziała się w referendum przeciwko Leopoldowi** świadczy, że skompromitowany współpracą z okupantem król znajduje poparcie jedynie w reakcyjnej części narodu.

Wiadomo powszechnie, że wielomilionowe koszty akcji propagandowej na rzecz Leopolda III, pokrywali belgijscy potentaci przemysłowi z właścicielem trustu chemicznego Solvay'em na czele.

Potentaci ci liczą obecnie na powrót Leopolda, aby przy jego pomocy zwiększyć wpływy finansjery w Belgii i wprowadzić rządy „silnej ręki“.

Solvay udał się bezpośrednio po ogłoszeniu wyników referendum do rezydencji króla w Szwajcarii, aby w tajnych naradach skłonić go do powrotu na tron.

Leopold III wykonał polecenie Solvay'a, przekazane w imieniu wielkiego kapitału. **Wbrew wynikom referendum Leopold postanowił powrócić na tron, upewniwszy się uprzednio w bezpośredniej rozmowie telefonicznej z przebywającym w Brukseli katolickim ministrem spraw wewnętrznych de Vleeschauwerem, że nad jego bezpieczeństwem czuwać będą wzmocnione oddziały żandarmerii.**

Z fabrycznych okręgów Liege, Brukseli, Brabant i Borlinage nadchodzą rezolucje, **domagające się abdykacji króla. Partia Komunistyczna wezwała do strajku generalnego w celu uniemożliwienia powrotu króla.**

Strajki o charakterze ostrzegawczym objęły robotników zatrudnionych w fabrykach ciężkiego przemysłu, górników, pracowników zakładów użyteczności publicznej, banków itp. Sytuacja w całej Belgii jest naprężona i należy się spodziewać wybuchu strajku powszechnego, jeżeli król uparcie będzie trwał przy swym zamiarze powrotu.

* * *

BRUKSELA (PAP). — Po masach pracujących Walonii, które pierwsze ostro zareagowały na projekty ewentualnego powrotu na tron Leopolda III, **również robotnicy Flandrii uciekli się do strajków na znak protestu przeciwko tym projektom. Mimo terroru policyjnego w Gandawie i okolicach zastrajkowali robotnicy 15 przedsiębiorstw włókienniczych, metalowcy, robotnicy przemysłu elektrotechnicznego.**

Pod znakiem akcji siewnej

obradowała wczoraj WRN w Łodzi

Głównym tematem obrad wczorajszego posiedzenia Wojewódzkiej Rady Narodowej była **wiosenna akcja siewna.**

Ze złożonych meldunków wynika, że na terenie naszego województwa już w czwartek rozpoczęły się siewy, a mianowicie: w zespole PGR Wieluń, w zespole Babsk pow. rawskiego, oraz w kilku zespołach PGR w Końskich i opoczyńskim obsiano owsem pierwsze połacie ziemi.

W dalszym ciągu obrad dyrektor Wydziału Rolnego zobrazował dotychczasowe osiągnięcia i przedstawił plan na rok 1950. Plan przewiduje zwiększoną hodowlę bydła, zwiększenie ilości stacji kopulacyjnych dla drobiu oraz poszerzenie areału uprawy pszenicy i roślin oleistych.

Podczas ożywionej dyskusji radni poddali krytyce dotychczasowy system organizowania współzawodnictwa na wsi, jak również uwypuklili braki w dziedzinie szkolenia rolniczego.

Stwierdzono również, że rozdział kredytów dla mało i średniorolnych chłopów nie został należycie rozpracowany. Zamiast kredytów pod postacią ziarna siewnego i nawozów sztucznych — w wielu wypadkach rozdzielono niewłaściwie pieniądze.

— Rady Narodowe muszą obecnie otoczyć należytą opieką spółdzielnie produkcyjne i w tym celu winny powiązać się z aparatem społeczno-politycznym — stwierdzono w dyskusji.

Podczas posiedzenia WRN w imieniu Ministra Obrony Narodowej — Marszałka Rokossowskiego wręczono dyplomy uznania ob. ob. Leopoldowi Sasowi, Jerzemu Wołcewowi, Mieczysławowi Potrzebowskiemu, Władysławowi Skibie i Antoniemu Piatkowskiemu.

Acheson – „przyjaciel“ narodu chińskiego

Wystawa ilustrująca krwawą masakrę w Czungkingu zorganizowaną przez Amerykanów

PEKIN (PAP). — W bibliotece narodowej w Pekinie otwarta została wystawa zdjęć fotograficznych, ilustrujących straszliwą masakrę w Czungkingu z listopada ubiegłego roku, będącą łącznym dziełem Kuomintangu i jego mocodawców amerykańskich. Wystawa ta rzuca ponure światło na pretensje Achesona do odgrywania roli „starego przyjaciela“ narodu chińskiego.

W Czungkingu wymordowano przeszło 500 więźniów politycznych wraz z rodzinami przed wyzwoleniem Czungkingu przez Armię Ludową. Ofiary tej zbrodni zgromadzono najpierw w obozie koncentracyjnym na zachodnich przedmieściach miasta prowadzonym na wzór obozów gestapo.

Obozem kierowała szajka nosząca nazwę „organizacja współpracy chińsko-amerykańskiej“.

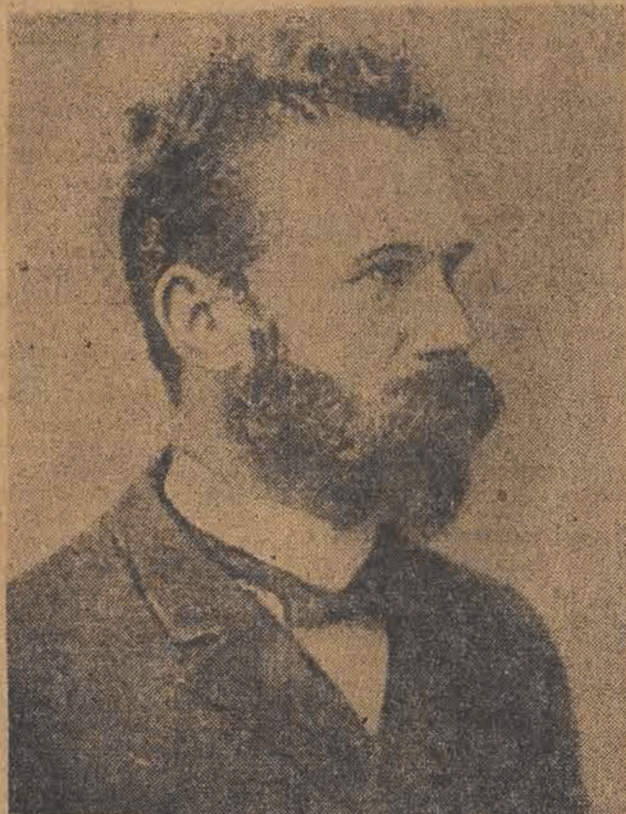
Publiczność zwiedzająca wystawę komentuje z oburzeniem wymowną treść zdjęć, pokazujących m. in. kajdanki, broń i elektryczne narzędzia tortur fabrykowane w USA i dostarczone Kuomintangowi przez „dobrych przyjaciół narodu chińskiego“. Inne fotografie pokazują miejsca egzekucji, cele więzienne i zbiorowe groby, jak również stosy zamordowanych ofiar.

Wykonujemy zobowiązania długofalowe

Donoszą nam z „Jedynki Wełnianej“, że wielu tkaczy wykonuje tam z nadwyżką swe zobowiązania długofalowe. Władysław Dąbrowski, tkacz, który zobowiązał się podnieść swą produkcję o 1 proc. zamiast dotychczas wykonywanych 116 proc., uzyskał 126 proc. za miesiąc luty. Janina Połeć podniosła swą produkcję ze 108 do 115 proc. Franciszek Moczkowski ze 107 do 114 proc. Józef Zygmund ze 116 do 123 proc. Kazimierz Łuczak ze 116 do 117 i Felicja Rogala ze 118 do 120 proc. normy.

Internacjonalista i krzewiciel braterstwa — polskiego i rosyjskiego proletariatu

(W 25 rocznicę śmierci Juliana Marchlewskiego)



Julian Marchlewski wybitny przywódca polskiej klasy robotniczej (ur. 1866 — zm. 1925) — poświęcił 40 lat swego życia ruchowi rewolucyjnemu. Los bojownika przerzucał go niejednokrotnie z państwa do państwa. Ale wszędzie, gdzie żył i walczył proletariat, Marchlewski znajdował dla siebie pole do rewolucyjnej działalności. W ten sposób, oprócz Polski, Marchlewski walczył o zwycięstwo socjalizmu w Rosji, w Niemczech i nawet w dalekich Chinach.

Julian Marchlewski był patriotą i internacjonalistą. Do ostatniego tchnienia walczył on o narodową i społeczną wolność ludu pracującego i praktyką całego swego życia udowodnił słuszność głoszonej przez siebie tezy, że „tylko ten służyć może interesom narodu polskiego, kto służy interesom międzynarodowego proletariatu".

Gdzie tkwi ideologiczne źródło patriotycznej i internacjonalistycznej postawy Marchlewskiego? Źródło to tkwi w marksizmie. Zasadnicze tezy marksistowskie: że w okresie kapitalizmu proletariat jest przodującą, kierowniczą i samodzielną siłą polityczną w społeczeństwie i że motorem dziejów narodu i ludzkości jest walka klas — były dla Marchlewskiego punktem wyjścia w jego teoretycznej i praktycznej działalności i decydowały o jego rewolucyjnym obliczu.

* * *

Marchlewski był jednym z czołowych organizatorów Związku Robotników Polskich — partii, która powstała po rozbiciu I Proletariatu. Partia była masową, cieszyła się zaufaniem robotników polskich, ale na praktyce jej zaważył ciężki błąd: prowadziła ona niemal wyłącznie walki ekonomiczne.

W latach 1890—1—2 nastąpiła zmiana w polityce partii. Organizacyjnym i politycznym wysiłkiem Marchlewskiego i towarzyszy, ZRP wespół z II Proletariatem zorganizował pierwsze bojowe demonstracje 1-majowe w Warszawie, Łodzi, Żyrardowie, które proklamowały szereg haseł politycznych i skierowały partię na szlak walki rewolucyjnej.

* * *

Agenturą burżuazji, szerzącą w polskiej klasie robotniczej zarazę oportunizmu i nacjonalizmu, była piłsudczykowska PPS. Wysiłki jej szły w kierunku rozbicia klasowego sojuszu polskiej i rosyjskiej klasy robotniczej i powiązania polskiego proletariatu z polską burżuazją więzami rzekomo wspólnego „interesu narodowego". Tendencje te wystąpiły zwłaszcza jaskrawo w okresie rewolucji 1905—6 roku, kiedy ustami Daszyńskiego PPS potępiła wspólną walkę polskich i rosyjskich robotników z caratem i usiłowała ich skłócić ze sobą. Dla ratowania rodzimej burżuazji wolała PPS zrezygnować z prawdziwej niepodległości i wielkości kraju, wolała otrzymać Polskę z rąk austriackiego sztabu generalnego i austriackiego wywiadu, Polskę okrojoną, bez zaboru pruskiego, podporządkowaną monarchii habsburskiej, byleby nie dopuścić do Polski zrodzonej z rewolucji proletariackiej przez zbratanych w walce polskich i rosyjskich robotników.

Co ideologicznie uzbrajało Marchlewskiego, jako jednego z czołowych kierowników działającej w tym okresie SDKPiL, do zaciętej walki z oportunizmem i nacjonalizmem PPS, do demaskowania burżuazyjno-pepesowskich fałszerstw o rzekomo „wspólnej nam wszystkim sprawie" narodowej, do przeciwstawiania tym solidarystycznym kłamstwom burżuazji — prawdy proletariackiego internacjonalizmu o tym, że tylko wspólna „zwycięska rewolucja ludowa zniesie carat i zabezpieczy również naród polski od ucisku i prześladowań narodowych..."?

Uzbrajał go rewolucyjny marksizm. Uzbrajała go świadomość, że tylko walka klasowa przeciw uciskowi narodowemu i społecznemu może przynieść masom pracującym Polski upragnione wyzwolenie. A walka ta będzie skuteczną, jeśli wezmą w niej udział szerokie masy ludowe, jeśli w ogniu jej staną wszystkie narody imperium carskiego. Głęboki patriotyzm, oparty na zasadach rewolucyjnego marksizmu musi być w swojej istocie internacjonalistyczny. W tym leży niezwyciężona, moralna i polityczna moc proletariackiego patriotyzmu.

* * *

Szczery internacjonalizm Marchlewskiego, jego nieustępliwa walka z oportunizmem i nacjonalizmem w obronie marksizmu, były tą rewolucyjną siłą, która torowała Marchlewskiemu drogę do leninizmu. Ta ewolucja znalazła swój wyraz, zarówno w okresie przed Rewolucją Październikową, jak i w pierwszych latach istnienia władzy radzieckiej. W 1906 roku Marchlewski nawoływał proletariat polski do szukania sojuszników wśród mas chłopskich: „TOWARZYSZE, NA WIEŚ, ORGANIZOWAĆ REWOLUCJĘ!" W 1920 roku opracował on podstawy komunistycznego programu rolnego III Międzynarodówki.

Program ten spotkał się z uznaniem Lenina.

O pełnym przezwyciężeniu przez Marchlewskiego dawnego luksemburgistowskiego błędu w sprawie polityki narodowościowej świadczy jego udział w charakterze przewodniczącego wraz z Feliksem Dzierżyńskim i Feliksem Konem, w pierwszej rewolucyjnej władzy ludowej w Polsce — w Polskim Tymczasowym Komitecie Rewolucyjnym. Ten fakt oznaczał nie tylko polityczne uznanie przez Marchlewskiego leninowskiego hasła o samookreśleniu narodów aż do oderwania, ale oznaczał również praktyczną realizację tego hasła.

* * *

Koncepcji Polski burżuazyjnej, reprezentowanej przez PPS, koncepcji oportunistycznej, zdradzieckiej, nacjonal-imperialistycznej, stawiającej na wprzęgnięcie polskiej klasy robotniczej w służbę rodzimej burżuazji i zagranicznego imperializmu, przeciwstawiała się koncepcja marksistowska, internacjonalistyczna, stawiająca na polską klasę robotniczą, na rewolucję, na bojowy sojusz polskiego i rosyjskiego proletariatu — koncepcja Marchlewskiego, SDKP i L. oraz KPP.

Obie te koncepcje walczyły ze sobą w okresie zaborów i kontynuowały walkę w zmienionych warunkach okresu międzywojennego.

Nie trzeba dzisiaj dowodzić, że zwyciężyła koncepcja Marchlewskiego, marksistowska, internacjonalistyczna, rewolucyjna, że dwa razy w dziejach Polski: w 1918 i w 1945 roku odzyskaliśmy niepodległość z rąk rewolucji rosyjskiej i Związku Radzieckiego. Ważne są wnioski z tego faktu.

Pierwszy wniosek jest ten, że tylko wzmacniając i pogłębiając internacjonalistyczne braterstwo nasze z narodami Związku Radzieckiego, Polska Ludowa obroni zdobytą wolność narodową i społeczną przed zakusami wrogów imperialistycznych i ich agentów i zbuduje socjalizm w kraju.

Drugi wniosek jest ten, że tylko w bezustannej walce polskiej klasy robotniczej i jej awangardy z wszelkimi resztkami oportunizmu, socjaldemokratyzmu i nacjonalizmu o coraz lepsze — na wzór WKP(b) — opanowanie i realizowanie zasad nauki Marksa, Engelsa, Lenina, Stalina uczynimy zdobyte zwycięstwo ostatecznym i nieodwracalnym, tak, jak to uczynił Związek Radziecki u siebie.

Wcielając w życie zasady partii Lenina — Stalina, pogłębiając i zacieśniając sojusz z ZSRR, spełnimy rewolucyjny testament Juliana Marchlewskiego, którego całe życie było walką o braterstwo broni polskiego i rosyjskiego proletariatu, walką o drogę polskiego proletariatu do leninizmu.

Jerzy Nawrot.

Dr. J. B. MARCHLEWSKI

STOSUNKI SPOŁECZNO-EKONOMICZNE POD PANOWANIEM PRUSKIEM



LWÓW 1903 POLSKIE TOWARZYSTWO NAKŁADOWE

WARSZAWA 1903 KSIĘGARNIA TEODORA PAPROCKIEGO i S-KI NOWY ŚWIAT 41.

Dzieło J. B. Marchlewskiego (objętości 384 str.) — własność Biblioteki im. Waryńskiego w Łodzi (dawniej Biblioteka Publiczna).

Dr. Artur Banasz

Moje spotkanie z Marchlewskim

Przedtem, nim poznałem osobiście Juliana Marchlewskiego, wiele o nim słyszałem. Nieraz także czytałem w prasie krajowej jego artykuły. Nie należałem jeszcze wówczas do partii — liczyłem zaledwie kilkanaście lat, lecz byłem już gorącym zwolennikiem i sympatykiem SDKPiL. Przypominam sobie jeszcze dziś, jak wieczorami schodziliśmy się na tajne zebrania gdzieś na przedmieściu Łodzi. O Marchlewskim mówiło się wtedy bardzo dużo. Jego artykuły o treści ekonomicznej i aktualno-politycznej, zamieszczane w „Ateneum", „Ekonomiście" lub „Prawdzie", roztrząsaliśmy podczas długich i gorących dyskusji. Marchlewski był dla nas, obok Róży Luksemburg, największą powagą, jednym z najwybitniejszych kierowników ideologicznych.

* * *

W 1901 r. udałem się do Monachium odwiedzić mego starszego brata, który studiował tam na wydziale architektury. Od razu dostałem się w wir konspiracyjnego życia, jakie prowadziła większość przybyłych z Polski studentów. Monachium stanowiło wtedy ośrodek rewolucyjny, skupiający uchodźców z krajów, w których ruch robotniczy był nielegalny. Tutaj od kilku lat przebywał też Julian Marchlewski. Tutaj właśnie zetknął się po raz pierwszy z Leninem i dopomógł mu do założenia czołowego pisma bolszewików „Iskry", która stąd przewożona była potajemnie do Rosji, stając się przewodnikiem ruchu rewolucyjnego.

Imię Marchlewskiego było tutaj na ustach wszystkich. Nic więc dziwnego, że podczas mego, krótkiego zresztą pobytu w Monachium, marzyłem wprost o tym, aby poznać i zamienić choć kilka słów, z tym niestrudzonym bojownikiem rewolucji. Marzenie to miało się wkrótce spełnić.

* * *

Pewnego wieczoru siedziałem wraz z bratem i innymi studentami w małej, monachijskiej kawiarence. W jednej z tych, które w owych czasach były siedliskiem twórczej i wolnej myśli, gdzie gromadzili się artyści, literaci, rewolucjoniści. Owego wieczoru, gdy tak siedzieliśmy pogrążeni w ciekawej rozmowie, w pewnej chwili wszedł do kawiarni jakiś mężczyzna. Miał miłą, pociągłą twarz, wysokie, myślące czoło. Gdy tylko przestąpił próg kawiarni i usiadł przy stoliku, natychmiast otoczył go rój studentów. Widać było, że wszyscy go tu znają, otaczając miłością i szacunkiem.

— To Julian Marchlewski — szepnął brat, nachylając się do mego ucha. — Chodź, to cię z nim zapoznam.

Przypominam sobie, jak ogarnęła mnie wtedy fala szczerego wzruszenia.

Marchlewski przywitał się ze mną serdecznie, a gdy tylko dowiedział się, że niedawno przybyłem z kraju, na twarzy jego pojawił się wyraz ogromnej radości. Zasypał mnie wprost pytaniami. Musiałem mu opowiadać o wszystkim, co się u nas dzieje. Interesowała go szczególnie działalność SDKPiL — był przecież członkiem jej Zarządu Głównego. Późno w noc przeciągnęła się nasza rozmowa.

Dobrze przyjrzałem się wtedy Julianowi Marchlewskiemu, wbijając sobie w pamięć każdy szczegół jego sylwetki, każde jego słowo. Podczas, gdy mówił, jego oczy gorzały niewymownym zapałem i entuzjazmem. Mówił powoli — jakby ważył każde słowo. Dlatego wypowiedzi jego miały ogromny ciężar gatunkowy. Widać było, że wyrażane przezeń twierdzenia i sądy, oparte są na pewnych naukowych podstawach, że nie zwykł on rzucać słów na wiatr.

* * *

Jeszcze dwukrotnie zetknąłem się później w Monachium z Julianem Marchlewskim. Drugi raz — było to znów w tej samej kawiarence, za trzecim razem, na ulicy. Poznał mnie z daleka, przystanął na chwilę, a dowiedziawszy się, że wracam rychło do Polski, przekazał mi pozdrowienia dla ojczystego kraju. Odczuwało się w nim tęsknotę do Ojczyzny, do której nie mógł powrócić.

Wyjeżdżając z Monachium uniosłem w pamięci niczym niezatarte wspomnienia tamtych spotkań. Gdy potem w Łodzi spotykaliśmy się znów ze współtowarzyszami potajemnie, musiałem bez końca opowiadać kolegom o Julianie Marchlewskim.

A tymczasem imię jego stawało się coraz bardziej głośne. Przez granicę docierały do nas wieści o jego działalności w Niemczech.

Jednocześnie narastała fala rewolucyjna w Rosji. W kraju wrzało. W 1905 r. powrócił Marchlewski do Polski, stając na czele ruchu rewolucyjnego.

Pamiątki carskiej cenzury

ROZDZIAŁ I.

Warunki klimatyczne i gleba; kilka uwag porównawczych o stanie rolnictwa.

Ziemie polski[redacted] Pruskiego pod względem warunków klimatycznych dla rolnictwa są uprzywilejowaną częścią [redacted] Bałtyk wywiera tu swój dobroczynny wpływ łagodząc różnice jaskrawe temperatury, właściwe klimatowi kontynentalnemu innych ziem polskich. Zima mniej ostra, lato mniej skwarne niż w [redacted], osady atmosferyczne obfite i rozdzielone na cały rok dosyć jednostajnie; na klęski posuchy, zim bezśnieżnych, zamieci, przymrozków wiosennych rolnik Wielkopolski jest narażony mniej [redacted]

Pod względem gleby dzielnice nasze przedstawiają ogromną rozmaitość.

Państwa

dawnej Po

Królestwie

Tak znęcała się cenzura carska nad książkami tow. Marchlewskiego. Całe strony jego dzieł upstrzone są „stempelkami" — cenzora, który zacierał pieczołowicie takie słowa jak „Polska", „walka klas" „zabór" i tp. zastępując je na marginesie „lojalnymi" wyrazami.

Dr. J. B. Marchlewski.

FIZJOKRATYZM

W DAWNEJ POLSCE.

Odbitka z „Biblioteki Warszawskiej."

Praca J. B. Marchlewskiego wydana w 1897 roku — zakatalogowana pod Nr. 2903/34 w Bibliotece im. Waryńskiego w Łodzi

---

Dzieła Marchlewskiego w Bibliotece Publicznej

Łódź nie posiadała uniwersytetu. Do matury mogli dobrnąć tylko synowie fabrykantów, kupców, zasobniejszych rzemieślników. Synowie, córki robotników, biuralistów, pobierających po 60 złotych miesięcznej pensji — dzieci bezrobotnych — zaledwie przechodziły przez „powszechniak". Z kursów wieczorowych, gdy się nie miało dwudziestu złotych miesięcznie na „czesne", też trzeba było rezygnować.

Łódź jednak miała swój uniwersytet — swoje źródło wiedzy. Była nim Biblioteka Publiczna przy ulicy Andrzeja 14.

* * *

Już przed 10 rano stawali pod drzwiami, w ciemnej sionce Biblioteki ludzie, spragnieni nauki, spragnieni wiedzy. W ciemnym przedsionku — kupowali karty wejścia — różowe dla mężczyzn, zielone dla kobiet. Karty wejścia za 10 groszy.

Bezrobotni wyciągali z kieszeni legitymacje swego nieszczęścia. To uprawniało ich do otrzymania bezpłatnie białych kart wstępu. Siadali więc wygodnie w krzesłach — kładąc przed sobą książki i czytali, uczyli się. Takie posiedzenia trwały nierzadko do 9 wieczorem, kiedy to dawano sygnał zamknięcia lokalu.

Mrugnęły jasne lampy — trzeba było oddać książki, opuścić ciepłą salkę, gdzie w czasie zimy i bezrobocia było tak przytulnie, tak wspaniale ciepło.

* * *

Personel Biblioteki był wyjątkowy. To byli doradcy, którzy kierowali czytelnikiem. Stary, siwy pan z dziwacznym pierścionkiem „pan z sygnetem" — siwowłosa pani — nie znamy już ich nazwisk — wiedzieli, co dawać czytelnikowi do ręki. Niskie drzwi — przez które wydawano książki — słyszały niejedne szeptem prowadzone rozmowy.

— Kapitał? Chcecie studiować Kapitał? Radzę wam przed tym przeczytać książeczkę Marchlewskiego „O dochodzie". To wam ułatwi później czytanie Marksa — mówił szeptem „pan z sygnetem".

* * *

Marchlewski — dobrze był znany Łodzi. Jeden z współtwórców MOPR-u — stary robotnik od Poznańskiego — przed ćwierć wiekiem miał tu jeszcze spory zastęp osobistych znajomych i przyjaciół. Wiele jego książek stało na półkach Biblioteki Publicznej. Że je czytano namiętnie — można jeszcze dziś stwierdzić z całą pewnością. Świadczą o tym zapiski, umieszczane na marginesach książek. Zapiski robione przez przyjaciół, przez sympatyków, a często i przez wrogów. Namiętne polemiki czytelnicze, wykrzykniki, znaki zapytania, uwagi. Słowa sympatii i wdzięczności dla wielkiego bojownika sprawy proletariatu.

Przed ćwierć wiekiem — gdy zmarł Marchlewski, o którym nawet wrogowie pisali, że był jednym z najwybitniejszych polskich komunistów i uczonym światowej miary — trudno było w Bibliotece dotrzeć do książek Marchlewskiego. Egzemplarzy było mało — czytelników mnóstwo. Czytali go robotnicy i inteligenci, czytali pracujący i bezrobotni. Książki Marchlewskiego były czytane bez przerwy.

Pewnego dnia „pan z sygnetem" — zamiast żądanego „Fizjokratyzmu" położył na półce, odgradzającej bibliotekę od czytelni, broszurę „Jak i o co walczyć".

Zniecierpliwiony czytelnik spojrzał na niego ze zdumieniem.

— To — również Marchlewski. J. Karski — to pseudonim Marchlewskiego! — padła odpowiedź.

* * *

Działacze ruchu robotniczego, działacze rewolucyjni, mieli swój uniwersytet w murach Biblioteki Publicznej. Tutaj podsuwano sobie pod szkłem przegródek, oddzielających czytelników, odezwy KPP. Książki marksistowskie, dzieła rewolucyjne — czytane tutaj były pilnie przez zapaleńców, przez robotników, przez bezrobotnych.

* * *

Z wielkiej biblioteki marksistowsko - społeczno - ekonomicznej nie wiele przetrwało wojnę hitlerowską. To, co zdołano uchronić przed okupantem, to już dziś białe kruki wydawnicze.

Pozostały cztery książki Marchlewskiego z owych czasów. „Fizjokratyzm w dawnej Polsce" — „Stosunki społeczno - ekonomiczne pod panowaniem pruskim" — „O dochodzie" i „Antysemityzm a robotnicy" uratowane przez personel Biblioteki. „Jak i o co walczyć" — przepadło, zniszczone ręką hitlerowską. Książeczka ta należała do najbardziej chyba spracowanych, najbardziej namiętnie czytanych spośród wszystkich książek tej biblioteki.

Już wkrótce, w 25 lat od śmierci towarzysza Marchlewskiego, robotnicza Łódź znów czytać będzie jego książki. Znów wezmą do spracowanych rąk jego dzieła robotnicy — z dumą, że wielka sprawa, o którą walczył Marchlewski, zwyciężyła w naszym kraju, że zwycięża na całym świecie.

Henryk Rudnicki.

O DOCHODZIE

NAPISAŁ

Dr. J. B. MARCHLEWSKI.



WARSZAWA

1907.

Wydawnictwo z roku 1907—własność Biblioteki im. Waryńskiego w Łodzi

Szkoła wychowania partyjnego.

„Wykonanie Planu 6-letniego — to nasza walka o pokój" — oświadczyła w swym wystąpieniu, na konferencji wyborczej do Komitetu Fabrycznego PZPB Nr 3, przodownica tow. Okrój.

W tych kilku słowach zobrazowała tow. Okrój ducha, którym była przeniknięta konferencja wyborcza „Trójki Bawełnianej".

Nic dziwnego. Załoga PZPB Nr 3 wmurowała niejedną cegiełkę do budującego się gmachu socjalizmu w Polsce, może się wykazać niejednym poważnym osiągnięciem.

Plan 3-letni został w PZPB Nr 3 zakończony 2 grudnia 1949 roku. Jakość produkcji podniosła się z 42.22 proc. w I kwartale do 74.31 proc. w IV kwartale.

I chociaż Zakładowy Komitet Obrońców Pokoju nie wykazuje się ostatnio poważniejszą działalnością, chociaż sekretarz podstawowej organizacji partyjnej tow. Toma nie wspomniał w swym sprawozdaniu o tym braku, to jednakże stwierdzić trzeba, że konferencja przeszła w PZPB Nr 3 w o wiele silniejszym stopniu niż gdzie indziej pod znakiem walki o pokój.

Towarzysze zarówno ci, którzy zabierali głos, jak również ci, którzy słuchali, zdawali sobie doskonale sprawę, że każdy dodatkowy metr wyprodukowany w okresie sprawozdawczym ponad plan, że każdy dodatkowy procent primy, to nowy cios w obóz podżegaczy wojennych.

Dobrze przygotowana i przeprowadzona

konferencja wyborcza w PZPB Nr 3

Poważny wkład pracy organizacji partyjnej

Jest zrozumiałe, że bez poważnego wkładu pracy organizacji partyjnej nie udałoby się uzyskać tych osiągnięć. To organizacja partyjna potrafiła zmobilizować całą załogę do walki o ilość i jakość produkcji. To organizacja podstawowa oddziaływała na pracę grup partyjnych, agitatorów, Ligi Kobiet, na bezpartyjnych robotników i potrafiła wlać w nich swój entuzjazm pracy i swą wolę zwycięstwa.

Sposoby i drogi wykonania planów produkcyjnych i rola podstawowej organizacji partyjnej oraz każdego członka Partii — w walce o plan, oto zagadnienia, nad którymi radzili delegaci.

Towarzysze z „Bawełnianej Trójki" przyswoili sobie dobrze jedną z podstawowych zasad marksizmu - leninizmu, że żywiołowość jest źródłem wszelkiego oportunizmu, że poleganie na żywiołowym procesie, „jakoś się zrobi" — to prawie pewne niepowodzenie.

Z własnego doświadczenia popełnionych przez siebie błędów na początku ubiegłego roku wyniosła partyjna organizacja PZPB Nr 3 tę prawdę, że bez organizującej, kierowniczej i przodującej roli partyjnej organizacji nie może załoga zwycięsko wypełnić trudnych zadań, stawianych przez Rząd i Partię.

Rzeczowa krytyka i samokrytyka

Sprawozdanie sekretarza tow. Jana Tomy te zasadnicze problemy naświetliło pod kątem **ostrej, rzeczowej krytyki i samokrytyki.** W dobrze opracowanym, treściwym i obfitującym w materiał cyfrowy oraz faktyczny sprawozdaniu, jako też w toku dyskusji nie silono się na piękne słówka ani ogólnikowe deklaracje. Najcenniejszą bodaj cechą sprawozdania i dyskusji było **krytyczne i samokrytyczne pokazywanie żywych, działających ludzi.** Towarzysze mówili z uznaniem o przodownikach pracy, o dobrych aktywistach i aktywistkach partyjnych, bezpartyjnych entuzjastach pracy, lecz zarazem bezkompromisowo wskazywali na tych, którzy nie stoją jeszcze na wysokości zadania. W toku dyskusji delegaci z dumą mówili o swoich osiągnięciach, ale jednocześnie ujawniano błędy, braki, nieświadomość i złą wolę, **nazywając wszystko i wszystkich po imieniu.** Dlatego konferencja wyborcza „Trójki Bawełnianej" była **prawdziwą szkołą wychowania partyjnego** i w tym spoczywa jej zasługa i głęboki, pouczający sens.

Najważniejsze zadania

Najważniejszym zadaniem, stojącym przed zakładami, a więc przed partyjną organizacją, jest **wykonanie i przekroczenie planu produkcyjnego,** walka o jakość produkcji, o rentowność przedsiębiorstwa. Jakie drogi do tego prowadzą, co należy usprawnić, zmienić, ulepszyć, z czym należy walczyć, ażeby odnieść zwycięstwo? Trzeba przeprowadzić wytężoną walkę o zmniejszenie do minimum postoje maszyn, o przyspieszenie i usprawnienie remontów. Nie jest dopuszczalne, aby z powodu braku wiertarki w warsztacie mechanicznym przędzalni remonty maszyn opóźniano niepotrzebnie na długie godziny, co przyczynia się do powstania milionowych strat dla przedsiębiorstwa i państwa i obniża zarobki robotników.

Co uniemożliwia kupno wiertarki, której koszt wynosi 40 tysięcy złotych, a brak przynosi milionowe straty? Według wyjaśnień naczelnego dyrektora, tow. Radzikowskiego, administracja fabryki pomimo usilnych starań nie może uzyskać w Centralnym Zarządzie Przemysłu Bawełnianego zezwolenia na kupno wiertarki.

Tow. Szewczykowa, odznaczona wysokimi odznaczeniami państwowymi, przodownica pracy, **tow. Kieżek,** sekretarz organizacji oddziałowej oskarżają niektórych majstrów i salowych o **brak opieki nad robotnikami.** Na majstra Zalazę należy godzinami czekać, aż przyjdzie usunąć usterkę w maszynie. Brak drobnych narzędzi, jak szczotek do czyszczenia krosien, obniża wydajność pracy. W wielu wypadkach niedostateczna opieka personelu technicznego wpływa na niewykonanie baz przez wielu robotników. Organizacja partyjna i rada zakładowa nie interesowały się dostatecznie tymi sprawami i nie badały przyczyn niewykonania norm.

Należy pamiętać o kobietach

Głos tow. Szewczykowej, która mówiła: „My, kobiety, dążymy do pokoju i będziemy z wszystkich sił pracować, aby go obronić, ale należy nam w tym pomóc", — nie może przejść bez echa. Usterki występujące w pracy należy bezwzględnie usunąć. Będzie to jednym z najważniejszych zadań nowoobranego Komitetu Fabrycznego.

Podstawowa organizacja partyjna nie doceniła możliwości i twórczej inicjatywy kobiet. Nie wykorzystano i nie spopularyzowano w dostateczny sposób cennej inicjatywy 13-tu tkaczek oddziału B, które na cześć 8 Marca zobowiązały się dokształcać fachowo swoje koleżanki i zobowiązania swoje wykonały z honorem. Na 182 uczestników szkolenia partyjnego jest tylko 30 kobiet. **Zbyt mało wysuwa się kobiety, przodownice pracy i aktywistki społeczne na bardziej odpowiedzialne stanowiska.** Należy kobiety śmielej włączać do ekip łączności miasta ze wsią.

Uświadomione robotnice lepiej niż mężczyźni potrafią wytłumaczyć biedniaczce i średniaczce, że jedynym sposobem wiodącym do lepszego jutra jest przejście do wyższych i lepszych form gospodarowania, do uspółdzielczenia wsi.

Musimy się szybko uwijać — mówi tow. Herbichowa — bo dokąd zajedziemy, jeśli jedną nogą będziemy stać na parowozie a drugą na wozie wiejskim.

Towarzysze z PZPB Nr. 3 wierzą, że nowoobrany Komitet Fabryczny „Trójki Bawełnianej" wyciągnie słuszne wnioski z przebiegu konferencji i w tej dziedzinie.

Delegaci szeroko omawiali konieczność walki z absencją, spóźnieniami, łazikowstwem i marnotrawstwem. Śmiało wyłuskiwali przyczyny złej pracy, złej jakości produkcji. Tam, gdzie partyjna organizacja nie stoi na poziomie, na przykład w Tkalni Nowej, tam dyscyplina jest niska, tam występuje nadmiernie wysoki od setek nieusprawiedliwionych nieobecności i niska jeszcze jakość produkcji.

Tow. Radzikowski, naczelny dyrektor, mówiąc o wzrastającej ilości odpadków w przędzalni oddziału „A" podkreśla, że jedną z przyczyn tego niepokojącego zjawiska jest słaba praca organizacji partyjnej.

Drogi ugruntowania osiągnięć

A więc, jaka jest **droga ugruntowania dotychczasowych osiągnięć i posuwania się naprzód w przyśpieszonym tempie?** Wystrzegać się niebezpieczeństwa spoczywania na laurach — odpowiadają towarzysze. Jeszcze większa mobilizacja organizacji partyjnej i każdego członka Partii, dla wzmocnienia roli kierowniczej i wychowawczej Partii na wszystkich odcinkach życia fabryki.

„Przyrzekam konferencji — mówi **tow. Kieżek** — sekretarz organizacji oddziałowej przędzalni średnioprzędnej — że wszystko zrobię, ażeby każdy członek Partii tej organizacji, którą ja kieruję, stał na wysokości swego zadania. Trzeba ludzi wychowywać ciągle i cierpliwie".

Ażeby organizacja partyjna potrafiła przezwyciężyć wszystkie trudności i wypełnić stojące przed nią zadania, powinna poczynić dalsze kroki w kierunku opanowania **leninowsko - stalinowskiego stylu pracy,** to znaczy pracować planowo, rytmicznie i bez zrywów, dawać konkre... zadania, konsekwentnie kontro... wać ich wypełnienie **i najściś... związać się z masami bezparty... nymi.**

Obecna na konferencji człon... KC PZPR **tow. Kozłowska** szero... omówiła zadania organizacji par... nej **w świetle uchwał III Plenum** podkreślając konieczność szkoleń członków Partii, ciągłej pracy na uświadomieniem bezpartyjnych i mobilizacji wszystkich towarzys... partyjnych i bezpartyjnych dla w... konania Planu 6 - letniego.

Dalsze możliwości

Tow. Uzdański, sekretarz Komite... Łódzkiego, podsumowując dys... sje, wskazał na podstawie cyfro... wych danych, jakie ogromne moż... wości kryją się w niewykorzys... nych jeszcze przez fabrykę rez... wach. Miliony metrów tkanin tra... Państwo z powodu niepotrzebny... postojów, nieplanowego remon... maszyn, jeszcze z powodu duż... absencji na niektórych oddziała... niedostatecznej walki z marnotra... stwem. Zadaniem partyjnej orga... zacji jest stałe podwyższanie pozi... mu swej pracy, bezwzględna wa... ka z wrogiem klasowym, ciągł... wychowanie mas bezpartyjnych, zwiększona opieka nad przodow... kami i przodownicami pracy.

* * *

Przebieg konferencji wskazuje, że organizacja partyjna „Trój... ki Bawełnianej" dorosła do zada... które przed nią wyrastają i że zos... ną w pełni urzeczywistnione końco... we słowa tow. Tomy:

„W imieniu organizacji podstawo... wej zapewniam Komitet Central... naszej Partii i Jej Przewodniczące... go, Tow. Bieruta, że zmobilizujemy całą załogę fabryczną, do wykona... nia tych ogromnych zadań jaki... przed nami stoją".

L. L.

Młodzi przodownicy pracy

podejmują zobowiązania długofalowe



Tow. Ryszard Kłys, młody dziewiarz — przodownik pracy z PZPDz Nr 5 — podjął długofalowe zobowiązanie produkcyjne, wzywając swych kolegów do pójścia śladami tow. Markiewki

Ekipa łączności PSS we wsi Lgota Mała

Ubiegłej niedzieli **ekipa łączności przy PSS** odwiedziła wieś Lgota Mała, w powiecie radomszczańskim. Wchodzący w skład ekipy elektrycy przyłączyli do sieci dwa gospodarstwa chłopów małorolnych. Dzięki podzieleniu się przez nich na dwie grupy i wprowadzeniu współzawodnictwa, elektrycy w rekordowym czasie urządzili instalacje elektryczne, a przybyli również przedstawiciele elektrowni założyli liczniki i włączyli światło.

W ten sposób nasi robotnicy swą zespołową i pełną zapału pracą, dali naoczny przykład mieszkańcom wsi Lgota Mała, jakie wyniki przynosi praca zespołowa.

We wsi tej zorganizowano koło ZMP, do którego zapisało się od ... zu tej niedzieli ponad 14 młodych chłopców i dziewcząt.

Mieszkańcy wsi Lgota Mała zob... wiązali się wybudować nową drog... ponieważ obecnie znajduje się w ba... dzo złym stanie, lecz mają trudnoś... z otrzymaniem kamieni, leżących be... użytecznie w byłym majątku Lgota.

Mamy nadzieję, że Starostwo Po... wiatowe w Radomsku, widząc dobr... chęci i zapał mieszkańców wsi Lgo... ta Mała, przydzieli im kamienie, aby mogli wykonać swe zobowiąza... nia.

W. Kądziela
korespondent z PSS

Chciałbym, aby się wszyscy dowiedzieli, co ja o „nich" myślę

Czytelnicy „Głosu" demaskują

zwierzyniec zbója Sama

„Towarzystwo Przyjaciół Zwierząt" nie może, zdaje się, uskarżać na niewłaściwy stosunek mieszkańców naszego miasta (tudzież naszego województwa) do przedstawicieli tzw. fauny. Co tu dużo gadać: lubimy „zwierzaki" i chętnie manifestujemy swój, że tak powiem, sentyment do nich. Choćby w postaci częstych wizyt, jakie składamy w łódzkim ZOO, gdy mianowicie z wałówką pod pachą (chleb, jabłka, pęczki marchewki itp.) ganiamy do zmyślnych pawianów, zalotnej hipopotamicy Lusi, wesołych misiów, wybitnie inteligentnej słonicy, ucieszych szopów-praczy, zgrabnych danielów i innych naszych czworonogich (i nie czworonogich), bo są wśród nich np. i ptaki) — ulubieńców.

Zgoła inaczej wygląda sprawa, jeśli chodzi o urządzony ostatnio na łamach naszej gazety „Zwierzyniec Zbója Sama". Zwierzyniec ów zwiedzili nasi Czytelnicy, lecz bynajmniej nie pod kątem sympatii dla znajdujących się w nim zwierząt, lecz ogólnej odrazy, nienawiści i gorącego oburzenia. Inna rzecz, że dobraliśmy tu „okazy", które stanowią prawdziwą zakałę świata zwierzęcego i które można znaleźć jedynie w najohydniejszym ZOO światowego imperializmu. No, bo weźmy tylko w kolejności: 1) wstrętny, stary wieprz, który ryje doły pod pokojem świata (wiadomo — Churchill); 2) łysy, „biały" wałach w cuglach amerykańskich masztalarzy wojennych (rzecz jasna — Anders); 3) paskudna, wyleniała kwoka, wysiadująca hitlerowskie jaja (naturalnie — Adenauer); 4) watykańska papuga na dolarowym łańcuszku (oczywiście — de Gasperi); 5) pająk-krzyżak, który snuje sieć wojenną i chwyta w nią podstępnie różne „zachodnie" drobne muchy (nikt inny, tylko — Acheson); 6) długodzioby sęp faszystowski, czyhający na padlinę trzeciej wojny (rzecz prosta — de Gaulle); 7) głupawe oślisko, które w Polsce dostało mocno po uszach, a które dziś pęta się po łączce marshallowskiej w daremnym poszukiwaniu „dobrego żłobu" (Mikołajczyk); 8) wstrętna ropucha, rozdęta jadem imperialistyczno-faszystowskim (Tito); 9) krwawy byk, który tępi sobie rogi w zapasach z walczącym o wolność narodem hiszpańskim (Franco) i wreszcie — 10) „socjaldemokratyczny" szczur labourzystowski, któremu pułapka marshallowska przycięła „rządowy i urzędowy" ogon (Attlee).

Rys. Henryk Pacocha, uczeń skierniewickiej szkoły podstawowej

Niektórzy spośród zwiedzających ZOO przychodzą z „wałówką" dla zwierząt. Niektórzy spośród Czytelników, którzy brali udział w naszym konkursie, przynieśli w darze zwierzętom Zbója Sama już nie „wałówkę", ale prawdziwe, mocne „wały" — jedne z tych, jakich pragnąca pokoju ludzkość nie szczędzi plugawym imperialistom i szczekliwym podżegaczom wojennym.

Wypowiedziawszy w pełnych oburzenia słowach, co każdy uczciwy człowiek myśli o „okazach" naszego konkursu, czeladnik piekarni PSS w Głownie, Ignacy Frączak, kończy list następującym wierszykiem:

Dymią fabryk kominy,
plecy w pracy się chylą,
kując nam — lepszą przyszłość,
zgubę — świńskim Churchillom...

A oto fragment wierszowanej wypowiedzi ucznia łódzkiego, Lesława Będziaka:

Jeden z drugim mister Herod
łaknie krwi i płaczu sierot,
pragnie ruin i zagłady...
Lecz nie dadzą dranie rady:
my im „wojnę pokażemy",
płakać będą — oni, nie — my!

W trafny, a bardzo satyryczny sposób kreśli sylwetki zwierząt Zbója Sama Marian Kowalik z Huty Szkła — Bełchów (k. Łowicza). Zwłaszcza doskonale ujmuje Kowalik postać faszystowskiego centaura, Andersa:

Wpół jest Niemcem, wpół Polakiem,
wpół baronem, wpół prostakiem,
wpół cywilem, wpół żołdakiem,
lecz za to CAŁYM ŁAJDAKIEM!

Nie omija Kowalik w swych charakterystykach i „ojca kułactwa polskiego" — Mikołajczyka, tak opisując jego karierę polityczną:

Robił w Polsce bałagan,
zbiegł do „wujcia" na siano:
zawiódł osioł się srodze,
nic mu w żłoby nie dano...

Ponieważ zwierzyniec nasz miał charakter „objazdowy", dotarł więc i na wieś — do Gielniowa, gm. Gielniów, pow. opoczyński. Otrzymaliśmy stąd komentarze pióra syna rolnika — Edwarda Cieślikowskiego.

O CHURCHILLU: Taka świni polityka, żeby ryj swój wszędzie wtykać, przeszło to już u niej w modę, żeby robić ludziom szkodę. Z tego może powstać chryja: nie pozbiera świnia ryja.

O ŻABIE TITO: Nie jest to nowina żadna: żyć nie może on bez bagna. A nie jest nowiną żadną, że się stoczy wkrótce na dno.

O AMERYKAŃSKIM PAJĄKU, ACHESONIE: Pająk tam swą siatkę snuje, gdzie głód, brud i nędzę czuje. Gdy się wszyscy postawimy, świat oczyścim z pajęczyny.

„Chciałbym zadokumentować swój stosunek do okazów ze zwierzyńca Zbója Sama — oświadcza W. Purzyński z Bełchatowa. — Otóż uważam, że takie okazy powinny jak najszybciej zginąć z powierzchni ziemi. Ostatecznie można je potem dać wypchać i ulokować w którymś z muzeów amerykańskich lub angielskich. Jako dowód kultury atlantyckiej i w ogóle dla pożytku potomnych, że takie „coś" żyło między ludźmi w XX wieku".

„Protestuję! — pisze nauczycielka z Wielunia, Julia Brzozowska. — Protestuję w imieniu zwierząt, które Wasz konkurs obraża! Porównanie np. Churchilla ze świnią jest ciężką zniewagą dla... świń! Świnia — to pożyteczny element akcji „H", a Churchill to składnik rozkładowej akcji „W" (wojennej). To samo dotyczy dwunożnej ropuchy Tito. Gdzież tu porównywać jad ropuchy z jadem belgradzkiego żabiego króla? Jest, oczywiście, to podobieństwo, że Tito ani rusz nie może wytrzymać bez bagna.

Poświęciwszy szereg mocnych sztychów poszczególnym „zwierzętom" naszego konkursu — ślusarz łódzki, Ludwik Waszkowski, parafrazuje na ich użytek znaną śpiewkę wojenną:

„Wojenko, wojenko, już nie jesteś „pani", ludzie wcale nie są, ludzie wcale nie są w tobie zakochani... Łatwo cię rozdmuchać było za Hitlera, lecz dziś jest inaczej, lecz dziś jest inaczej, inna atmosfera... Nikt już dla bankierów nie chce łamać kości, przeciw wojnie stoi, przeciw wojnie stoi mur całej ludzkości..."

A oto kilka fraszek Grzegorza Biskupskiego z Pabianic:

Franco

Bardzo jest smutny padół
zależny od USA banków:
frank spada coraz niżej, na dół,
wysoko skończy Franco.



Rys. Bolesław Ciupiński

De Gasperi

Mówił mu Marshall: ja twój kraj
Zmienię w amerykański raj.
I tak jak zwykle w onym raju:
Każdemu Ciszki Marsha(ll) grają...

Tito

Jaka praca, taki plon,
co zasiejesz — to pozbierasz,
sieje Tito gwałt i zgon,
zbierze za to kres — Hitlera.

Jak już wspomnieliśmy na wstępie, „Tow. Przyjaciół Zwierząt" nie może się uskarżać na niewłaściwy stosunek mieszkańców naszego miasta i naszego województwa do przedstawicieli fauny. Niemniej stwierdzić należy — świadczy o tym choćby ton i treść przytoczonych wyżej wypowiedzi — iż kolosalne powodzenie, z jakim spotkał się wśród Czytelników „Głosu" — „Zwierzyniec Zbója Sama", nie wynika bynajmniej z uczuć „sympatii" czy „przyjaźni" dla przedstawionych przez nas zoologicznych okazów imperializmu. To głęboka nienawiść, odraza i wstręt do wyzyskiwaczy i gangsterów wojennych sprawiła, iż tylu Czytelników wzięło udział w naszym konkursie. **To głębokie i niezwykle silne umiłowanie pokoju, gorąca chęć walki w jego obronie i żądza zdemaskowania ludobójczych „atomistów"** oraz ich lokajstwa była powodem, iż otrzymaliśmy tak wiele trafnych i celnych odpowiedzi, tyle satyrycznych wierszyków i komentarzy prozą, tyle złośliwych rysunków, a wśród nich nawet albumiki zoologiczne, wyszydzające reprezentantów wojennego zwierzyńca.

Konkurs nasz przewiduje szereg nagród za trafne odcyfrowanie postaci imperialistycznego ZOO. W jednym z najbliższych numerów „Głosu" zamieścimy listę osób, którym te nagrody przypadły w udziale. Nie możemy jednak tutaj oprzeć się chęci zacytowania charakterystycznych słów jednego z Czytelników: **„nie żądam żadnej nagrody, ale chciałbym bardzo, aby wszyscy się dowiedzieli, co ja o nich myślę". „O nich"** — to znaczy o „bohaterach" „Zwierzyńca Zbója Sama". Słowa powyższe podkreślają dobitnie wyrażoną przez nas wyżej ocenę konkursu: przyświecało mu przede wszystkim pragnienie potępienia międzynarodowego bandytyzmu imperialistycznego, silna wola przeciwstawienia się wszelkim zakusom wojennym, obrona — pokoju.

Stef.

22 marca



KOMUNIKAT

W dniu dzisiejszym w lokalu Ośrodka Szkolenia Partyjnego przy ul. Traugutta Nr 1, odbędzie się zgodnie z rozkładem w godz. od 17 do 19 konsultacja „Z ekonomii politycznej".

Ośrodek Szkolenia Partyjnego.

* * *

W dniu dzisiejszym o godz. 18 w lokalu Ośrodka Szkolenia Partyjnego przy ul. Traugutta Nr 1, odbędzie się seminarium dla kierowników politycznych grup samokształceniowych nt. „Walka o dyktaturę proletariatu".

Ośrodek Szkolenia Partyjnego

UWAGA, SEKRETARZE ORGANIZACJI PODSTAWOWYCH DZIELNICY GÓRNA - LEWA PZPR!

W dniu 22 marca t. j. w środę o godzinie 17,30 odbędzie się odprawa sekretarzy, w lokalu Dzielnicy przy ul. Wigury 4/6.

Obecność wszystkich obowiązkowa.

UWAGA, PRELEGENCI DZIELNICY ŚRÓDMIEŚCIE!

W dniu 22. 3. 1950 r. o godzinie 16,30 odbędzie się odprawa w lokalu Dzielnicy przy ul. Piotrkowskiej Nr 53.

Stawiennictwo wszystkich obowiązkowe.

UWAGA, STUDENCI WYDZ. HUMANISTYCZNEGO!

Egzekutywa Org. Oddz. PZPR przy Wydz. Humanistycznym UŁ. zawiadamia, że w dn. 23.III.1950 r. o godzinie 20, odbędzie się zebranie w lokalu partyjnym przy ul. Lindleya 3.

Obecność obowiązkowa.

Egzekutywa Org. Oddz. PZPR

Budowlane brygady konkursowe przy pracy

Brak obliczeń i narad produkcyjnych

Oczekujemy większego zainteresowania ze strony administracji, organizacji partyjnych i związkowych

Dwa zespoły z PBP, biorące udział w konkursie o tytuł najlepszego zespołu budowlanego w Polsce, pracują prawie po sąsiedzku, gdyż na jednej ulicy (Fabryczna 15 i 25). 300-osobowa załoga budowli Nr 18 przystąpiła do konkursu już 1 marca, 108-osobowa z budynku Nr 32 — dopiero przed tygodniem (16 marca). Praca idzie pełną parą.

— Nic dziwnego — oświadcza kierownik budowy, Pogodziński — zobowiązaliśmy się przecież skończyć o 7 tygodni wcześniej, aniżeli przewidywał harmonogram. A może uda nam się jeszcze wcześniej — ale o tym nie piszcie, towarzyszu, bo praca tutaj jest bardzo trudna — łukowe i szedowe dachy, wszystko żelbet, dużo gzymsów i uskoków — robota po prostu galanteryjna.

* * *

Konkursowy zespół PPB, pracujący na osiedlu ZOR — Bałuty przystąpił już do betonowania stropu nad parterem. Harmonogram przewidywał rozpoczęcie tych prac 4 kwietnia, zaczęli 17 marca.

— W pierwszym tygodniu zespół miał średnią wydajność 150 procent normy — mówi majster Taniewicz — ale teraz osiągnie zapewne więcej. Ludzie zapoznali się z sobą, zgrali. Które brygady murarskie przodują? — Pietrzaka i Sztyglica, ale chyba niedługo, bo następne z kolei depczą im po prostu po piętach. Otrzymaliśmy transporter i drugą windę, widać, że kierownictwo dba o nas, a wszystkie zgłaszane postulaty są w miarę uwzględniane.

* * *

Odwiedzamy dwa następne zespoły konkursowe PPB, pracujące przy ul. Wigury i Wólczańskiej. Szczególnie dużo troski przysparzał kierownictwu ten ostatni zespół, złożony w 90 procentach z uczniów. Tymczasem młodzi dowiedli, że zapałem i ambicją można nadrobić nawet pewne braki, wynikające z braku doświadczenia i wcale nie zamierzają pozostać w tyle, a kto wie, czy osiągnięte przez nich wyniki nie okażą się lepsze, aniżeli ich starszych kolegów.

Przy budowie szkoły na Stokach pracuje zespół PPB, złożony z 75 ludzi. Tempo pracy bardzo żywe. Fundamenty i ściany parteru rosną po prostu w oczach.

Wspólnie z kierownikiem budowy obliczamy wyniki za pierwszy tydzień. Przeciętna wydajność — 164 procent (bardzo dobra — 1,6 punkta), dyscyplina pracy — ani jedna godzina nie opuszczona (1 punkt), opanowanie techniki zracjonalizowanych metod pracy — 20 punktów. Jakość? Komisja jeszcze nie obliczyła. Niestety.

* * *

...Nie znamy wyników, nie zostały jeszcze obliczone... Z takimi i podobnymi odpowiedziami spotykamy się na większości budowli, gdzie pracują zespoły, biorące udział w konkursie. A przecież większość z nich pracuje już trzeci tydzień. Tymczasem dokładne obliczenie wyników, i to tylko za pierwszy tydzień, mamy jedynią z budowli Nr 8 PPB — w osiedlu ZOR na Bałutach. Gdzie pozostałe?

Załogi, biorące udział w konkursie, jak tego dowiodła trzytygodniowa praktyka, zdają sobie doskonale sprawę z obowiązków, jakie na nich spoczywają, z zaszczytu uczestniczenia w Ogólnopolskim Konkursie. Wiedzą, że na nich, na ich pracę i wyniki zwrócone są oczy nie tylko wszystkich budowlarzy z Łodzi i województwa, ale całej Polski. Dlatego chcą i żądają, a mają do tego pełne prawo, ażeby praca ich była systematycznie kontrolowana, aby, znając jej wyniki, mogli szybko i skutecznie nadrabiać ewentualne niedociągnięcia. **Dlatego wyniki muszą być obliczane i podawane do wiadomości co tydzień, podobnie, jak co tydzień powinny odbywać się narady produkcyjne zespołów.**

Do tej pory odbyła się tylko jedna (PPB, ZOR — budynek 8). Dała ona poważne rezultaty. Przyjęto na niej **wnioski co do oszczędności materiałów i ulepszeń sprzętu.** Brali w niej udział również i robotnicy z brygad nie uczestniczących w konkursie. Podczas dyskusji udowodnili, że sprawa konkursu interesuje wszystkich budowlarzy i że chcą korzystać z płynących stamtąd doświadczeń.

Każda narada produkcyjna jest momentem mobilizacyjnym. Służy ona do wymiany doświadczeń i spostrzeżeń, stanowi wkład całej załogi do wspólnego dzieła. Dlaczego PPB nie organizuje w dalszym ciągu tych narad?

Pomoc dyrekcji, rady zakładowej, organizacji partyjnej nie może iść wyłącznie po linii technicznej — usprawnienia dostaw materiałów, czy maszyn — **pomoc ta musi mieć zarazem charakter wychowawczy, winna mobilizować do jeszcze wydajniejszej pracy.**

O tym zapomniały zarówno dyrekcje, jak i Związek oraz organizacje partyjne.

Chcemy znać cotygodniowe wyniki naszych prac, chcemy dzielić się na naradach produkcyjnych naszymi doświadczeniami — takie są postulaty załóg, biorących udział w konkursie.

Pełne ich zaspokojenie jest pierwszym warunkiem przyszłych sukcesów produkcyjnych w skali ogólnokrajowej. Dlatego też postulaty te muszą zostać uwzględnione całkowicie i niezwłocznie.

(J. K.)



Czytelnicy nasi zwracają uwagę...

Niepotrzebna strata czasu

„W dniu 20 marca około godz. 15,45 jechałem tramwajem linii „4" w stronę Placu Niepodległości — pisze nam ob. St. Kozak. W pewnym momencie do wagonu wszedł kontroler i zażądał biletów do sprawdzenia. Podałem mu abonament wraz z legitymacją tramwajową. Kontroler spojrzał, nic mi nie powiedział i... zabrał moją legitymację oraz abonament. Na moje pytanie, co to ma znaczyć, odrzekł, żebym się zgłosił nazajutrz do Dyrekcji MZK na ul. Piotrkowską 77. Poszedłem więc i tu oświadczono mi, abym przyniósł zaświadczenie z miejsca pracy, gdyż na legitymacji mojej nie ma stempla MZK. Kiedy poszedłem do naszego kierownika personalnego w Miejskich Zakładach Wodociągów i Kanalizacji — ten spojrzał tylko na legitymację i stwierdził, że stempel jest, tylko źle odbity. Kontroler zatem mógłby lepiej uważać i nie narażać ludzi na zbyteczną stratę czasu...".

Prosimy Dyrekcję Miejskich Zakładów Komunikacyjnych o wyjaśnienie w tej sprawie.

Może zrobiłaby to PSS?

Nasz korespondent fabryczny z PZPW Nr. 2, tow. Dyszkiewicz pisze nam: „Przed pójściem do pracy nie zawsze zdąży się coś zjeść w domu, lub też zabrać ze sobą drugie śniadanie. Przed południem jest się głodnym, a nie wszyscy pracownicy korzystają ze stołówki fabrycznej. Korzysta z tego pomysłowy sprzedawca, który zawsze znajduje się przed naszymi zakładami, (Żeromskiego 108) z brudnym koszykiem, pełnym bułek i ciastek. Ręce sprzedawcy też pewnie dawno nie widziały wody, ani mydła... Czy nie lepiej byłoby, gdyby PSS uruchomiła jakiś punkt sprzedaży kanapek przed fabryką, w którym można byłoby nabyć smaczny i zdrowy posiłek?".

Spodziewamy się, że PSS weźmie pod uwagę ten projekt.

Wzmocnić walkę z analfabetyzmem!

Zapisy na kursy początkowej nauki czytania i pisania

Od kilku dni na terenie Łodzi przyjmowane są zapisy na **kursy początkowej nauki czytania i pisania.** Rejestracja prowadzona jest w 110 punktach miasta. Przy zapisie ustala się godziny nauki najbardziej dogodne dla wstępujących na kurs.

W wyniku przeprowadzonej rejestracji analfabetów przez Komisję Społeczną do Walki z Analfabetyzmem spisano 9 tysięcy osób nie umiejących czytać ani pisać. Jak dotąd, na nowe kursy zapisało się ponad 3 tysiące osób. Stan ten nie jest zadowalający i świadczy o zbyt słabym jeszcze zainteresowaniu się tą akcją przez organizacje społeczne, ZMP, dyrekcje fabryk i rady zakładowe.

Największe trudności z umasowieniem początkowej nauki występują na tych peryferiach miasta, gdzie większość mieszkańców stanowi ludność rolnicza.

Ostatnia rejestracja na terenie Starostwa Północnego wykazała 2.610 analfabetów. **W pełnym toku** trwają tutaj przygotowania do rozpoczęcia nowych kursów, jednakże mimo rozesłanych pisemnych zawiadomień wiele osób uchyla się od nauki. Charakterystyczny jest przytym fakt, że ludzie starsi chętnie zapisują się na kursy, natomiast wielu młodych niechętnie ustosunkowuje się do nauki.

Kuleje również akcja zwalczania analfabetyzmu przy zakładach pracy w Starostwie Łódź - Południe. Przy PZPB Nr. 24 w Rudzie Pabianickiej na 36 osób zapisanych, na kurs uczęszcza przeciętnie 20 osób. W oddziale II PZPB Nr. 24 na 25 osób zapisanych, 19 w ogóle nie bierze udziału w nauce początkowego czytania i pisania.

Ten stan rzeczy winien być sygnałem ostrzegawczym dla Społecznej Komisji do Walki z Analfabetyzmem. Rady zakładowe i dyrekcje fabryk powinny ściślej współpracować z komisjami do walki z analfabetyzmem, istniejącymi przy DRN-organizacje zawodowe, społeczne i młodzieżowe winny dopilnować, aby ich niepiśmienni członkowie kształcili się na kursach dla analfabetów.

Zobowiązanie likwidacji analfabetyzmu do końca 1951 roku podjęte przez łódzką klasę robotniczą musi być spełnione podobnie, jak wypełniane są zobowiązania produkcyjne.

(bie)

Troska Państwa o kształcącą się młodzież

Pomoc finansowa dla studentów

W tych dniach uruchomione zostały **nowe kredyty państwowe na dalszą pomoc dla studentów,** znajdujących się w trudnych warunkach materialnych. Kredyty te zostały obrócone na pomoc żywnościową dla studentów stypendystów.

W Łodzi 1230 studentów - stypendystów otrzymywać będzie **stały miesięczny dodatek stołówkowy w wysokości 1.000 zł.** Rozpatrywaniem zgłoszonych podań o przydział zasiłków stołówkowych zajmują się Komitety Uczelniane FPOS-u. Zasiłki stołówkowe nie będą wypłacane w gotówce, lecz w postaci bonów, które uprawniają do nabywania po cenie zniżonej abonamentów obiadowych. Zasiłki przyznawane są na okres roku akademickiego.

Poza tym uruchomiono nowe kredyty państwowe, przeznaczone na doraźną jednorazową pomoc dla studentów, będących w trudnościach finansowych w związku z przebytą chorobą i t. p. Zasiłki te przyznawane są przez Komitety Uczelniane FPOS-u w wysokości, nie przekraczającej miesięcznego stypendium.

Odczyt w Ośrodku Propagandy Sztuki

W dniu dzisiejszym (środa 22 bm.) w Ośrodku Propagandy Sztuki w parku im. H. Sienkiewicza — prof. dr. Jan Szczepański wygłosi odczyt „Wpływ sztuki na życie społeczne". Odczyt ilustrowany będzie przezroczami. Początek o godz. 19.15. Wstęp dla wszystkich bezpłatny.

Zapomnieli o wysokich



„Rosły chłop" — „wysoki człowiek" — określeń podobnych można by przytoczyć bez liku. Nie jeden „mały" zazdrości takiemu „dryblasowi". Ludzie się za nim oglądają na ulicy!

Ale bez żartów — przecież ludzie o wzroście ponad 1.60 m. nie są u nas rzadkością. Proszę sprawdzić, choćby pobieżnie, na ulicy. Co drugi człowiek — to „chłop na schwał".

Sympatią jaką się cieszą w naszym społeczeństwie ludzie rosłego wzrostu — nie sięga jednak naszych PSS-ów, PDT-ów, MHD-tów i tym podobnych placówek handlu uspołecznionego. Sprawdzili to na własnej skórze ludzie rosłego wzrostu. Czy który „miał szczęście" kupić dla siebie odpowiednią koszulę, gotowy płaszcz, czy gotowe ubranie? Może przewędrować całe miasto i nigdzie nie znajdzie odpowiednich spodni. Sprzedawcy, na widok takiego klienta, śmieją się prosto w oczy.

— Musi pan iść do krawca!

Kiedy właśnie nie bardzo mi się śpieszy do krawca! To kosztuje trzy razy tyle, co gotowe!

Więc dlaczego niby goście małego wzrostu mają być uprzywilejowani? Przecież ja za swój wzrost nie otrzymuję specjalnego dodatku!

A więc — pod adresem naszego przemysłu odzieżowego — jedna serdeczna prośba — zacznijcie również szyć ubrania i bieliznę dla ludzi wyższego wzrostu. Zasłużycie sobie na naszą dozgonną wdzięczność. Nie szyjcie tylko dla samych liliputów. Pomyślcie również o Guliwerach!

Hipolit Smutny.

Śladem naszych artykułów

Zarząd Miejski wyjaśnia

W związku z notatką, jaka ukazała się w „Głosie Robotniczym" w dniu 8 marca pt.: „Co na to Wydział Komunikacji" — otrzymaliśmy od Zarządu Miejskiego następujące wyjaśnienie:

„W programie robót na rok bieżący przewidziano do wykonania na Marysinie II — 6 ulic, a mianowicie: Zagłoby, Inflancką, Miętową, Śliwową, Rysowniczą i Czystą o łącznej długości 2.065 metrów. Ulice te będą wykonane do 15.IV. br. Zarząd Miejski zdaje sobie sprawę z potrzeb drogowych miasta, lecz urządzenie wszystkich ulic na Marysinie II jest w okresie jednego roku niemożliwe ze względu na budżet i możliwości wykonania robót.

Co do ulicy Przemysłowej, to roboty nie były przerwane, lecz ściśle według planu przebudowano najgorszy odcinek od ul. Wojska Polskiego do ul. Moskulskiej, pozostawiając dalszy odcinek do przebudowy w roku 1950. Zabruk ulicy Karola Miarki przewidziany jest na rok 1952.

Godziny handlu w sklepach masarskich

PSS przysłała nam wyjaśnienie na temat notatki pt.: „Sklepy masarskie otwierane są zbyt późno" w N-rze 50 naszego pisma:

„Sklepy masarskie PSS otwarte są w środy, czwartki i piątki od godz. 7 do godz. 19 z przerwą obiadową 2-godzinną, natomiast w soboty są otwarte bez przerwy obiadowej, od godziny 7 do 20".

Gościnne występy Józefa Karbowskiego

Państwowy Teatr Powszechny w Łodzi zaprosił na gościnne występy do roli prof. Sonnenbrucha w sztuce Leona Kruczkowskiego „Niemcy" znakomitego aktora Teatrów Krakowskich, świetnego odtwórcę tej roli w Teatrze Wrocławskim, Józefa Karbowskiego. Józef Karbowski wystąpił po raz pierwszy we wtorek, dnia 21 marca 1950 r.

Z Ligi Kobiet

Wydział Kulturalno - Oświatowy Zarządu Ligi Kobiet w Łodzi ul. Andrzeja Struga 1, organizuje chór, orkiestrę, zespół baletowy i recytatorski z członkiń Ligi Kobiet.

Zapisy przyjmujemy codziennie w godz. od 9 do 17, w poniedziałki i piątki od 18 do 21.

Próby chóru odbywają się w środy i soboty od godz. 18, próby zespołu baletowego i recytatorskiego w poniedziałki i piątki od godz. 18 do 20.

Członkinie Ligi Kobiet chętnie widziane w tych zespołach. Zapraszamy również członkinie LK — gospodynie domowe.

Dyżury aptek

Dzisiejszej nocy dyżurują następujące apteki:

Daszyńskiego 19 — Bojarski, Wólczańska 37 — Cymer, Piotrkowska 225 — Apteka Społeczna Nr 51, Zgierska 146 — Niewiarowska, Nowotki 12 — Pawlukiewicz, Wojska Polskiego 56 — Trawkowska, Dąbrowska 24 b — Uniaszkowski

Wybory do Komitetów Sklepowych

Lokal Stronnictwa Pracy, Zawiszy 20: Nr 358 — Młynarska 77, Nr 403 — Zawiszy 24, Nr 552 — Franciszkańska 97. **Szkoła Nr 120, Centralna 19:** Nr 85 — Kwarcowa 29/31, Nr 53 — Admiralska 14. **Gimnazjum, Nowotki 105:** Nr 54 — Nowotki 131, Nr 80 — Nowotki 127, Nr 626 — Nowotki 150-a, Nr 135 — Sporna 14, Nr 578 — Sporna Nr 10. **Południowa 20:** Nr 482 — Wschodnia 45, Nr 138 — Kamienna 8, Nr 649 — Jaracza 18, Nr 640 — Jaracza 4. **Szkoła Nr 59 — Żeromskiego 68:** Nr 373 — Kopernika 42, Nr 141 — Kopernika 25, Nr 443 — Kopernika 32, Nr 193 — Zamenhoffa 38. **Szkoła Nr 85, Suwalska 16:** Nr 610 — Napiórkowskiego 3, Nr 44 — Napiórkowskiego 65, Nr 603 — Napiórkowskiego 55. **PZPB Nr 4, Gdańska 163/165:** Nr 19 — Wólczańska 139, Nr 66 — Gdańska 150, Nr 9 — Wólczańska 142. Początek zebrań o godz. 18,30.

Ogłoszenia drobne

Państwowa Wyższa Szkoła Ekonomiczna powstaje w Łodzi

W ostatnim numerze „Dziennika Ustaw RP" ukazało się rozporządzenie Rady Ministrów o **zniesieniu Łódzkiego Oddziału Szkoły Głównej Planowania i Statystyki i powołaniu na jej miejsce Państwowej Wyższej Szkoły Ekonomicznej w Łodzi.**

Powołanie do życia samodzielnej uczelni ekonomicznej w Łodzi stanowi dużą zdobycz naukową dla naszego miasta.

Jest to druga tego rodzaju państwowa szkoła akademicka w Polsce.

Program studiów na Wyższej Szkole Ekonomicznej w Łodzi pokrywać się będzie z dotychczasowym programem SGP i S. Studia zawodowe na nowej uczelni trwać będą 3 lata, a czwarty rok przewidziany jest jako magisterski.

Na trzecim roku studiów zachowane będą nadal dwa kierunki: 1) organizacji i administracji przedsiębiorstw, i 2) handlu włókienniczego.

Wyższa Szkoła Ekonomiczna ma za zadanie szkolenie nowych kadr ekonomistów dla przemysłu państwowego i handlu uspołecznionego.

W najbliższych latach przewidziana jest dalsza rozbudowa Szkoły, przy czym na ten cel w ramach planu inwestycyjnego WSE w Łodzi otrzymała 100 milionów złotych, co pozwoli na dobudowanie nowego skrzydła gmachu.

(bie)

Uwaga, ZAMP-owcy!

Dnia 22 bm. w lokalu przy ul. Nowomiejskiej 6 o godz. 20.15 odbędzie się zebranie ZAMP Koła Nr 11. Wydziału Mat.-Przyr.

Obecność obowiązkowa.

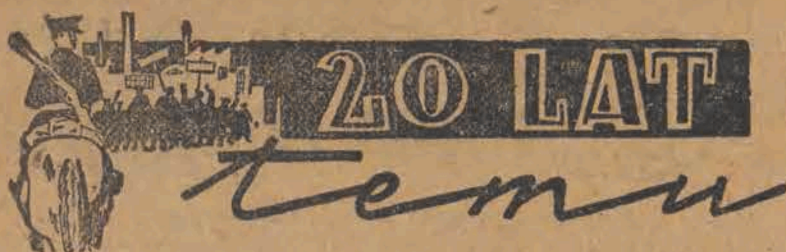
* * *

W dniu 23 marca 1950 r. o godz. 17 min. 15 odbędzie się zebranie organizacyjne Koła ZAMP. Nr 7 (IV r. Prawa i absolwenci) w lokalu Wydz. Prawa przy ul. Kopernika Nr 55.

Obecność wszystkich członków obowiązkowa.

* * *

Dnia 23 bieżącego miesiąca przy ulicy Lindleya 3 o godz. 20 odbędzie się zebranie ZAMP Koła Nr. 10 Wydziału Mat.-Przyr. Obecność obowiązkowa.



Co pisała prasa łódzka 22 marca 1930 r.

ROZRUCHY GŁODOWE W NOWYM JORKU

Tłum bezrobotnych, złożony z około tysiąca osób — rzucił się wczoraj na dwa samochody z pieczywem — rozbił je i zrabował kilka tysięcy bochenków chleba. („Głos Poranny").

TRAGICZNA STAROŚĆ

72-letni Artur Cerbel, bezdomny i bezrobotny, popełnił wczoraj samobójstwo na cmentarzu przy ul. Ogrodowej. Przyczyną samobójstwa była nędza i brak środków do życia (Gł. Por.).

TRZY ŚWINIE OFIARĄ CENNIKA

Magistrat łódzki zakupił w dniu wczorajszym trzy wieprze, które zarżnięto komisyjnie, dla sprawdzenia kalkulacji cennika na mięso i wyroby masarskie. Okazało się, że rzeźnicy łódzcy zarabiają za wiele i po prostu zdzierają skórę z konsumenta.

„CENTRALA" SCHEIBLERA I GROHMANA MA BYĆ ZAMKNIĘTA

W zakładach Scheiblera i Grohmana ma być dokonana wielka redukcja. Część zakładów, a między innymi tzw. **„Centrala" — ma być całkowicie zamknięta.** Na skutek tej redukcji — ponad 2 tysiące robotników zasili znów szeregi bezrobotnych w Polsce („Głos Poranny").

SAMOBÓJSTWA BEZROBOTNYCH

33-letni Alfons Kofer powiesił się na haku, w mieszkaniu przy ulicy Bednarskiej. Kofer przed popełnieniem samobójstwa wysłał żonę z dwojgiem dzieci na spacer. Przyczyną tragicznego zamachu była nędza i brak środków do życia.

* * *

Przy ul. Częstochowskiej 9. powiesił się 40-letni Stanisław Rybczyński.

Rybczyński był od kilku miesięcy bez pracy.

* * *

Przy ul. 1-Maja, w mieszkaniu niejakich Braczkowskich popełniła samobójstwo służąca — Pelagia Pokrzywczyńska. Pokrzywczyńska zostawiła list, w którym donosi, że wskutek nikłych zarobków nie mogła dopomóc bezrobotnej matce i postanowiła zerwać z życiem.

TEATR

PAŃSTWOWY TEATR im. STEFANA JARACZA
(ul. Jaracza 27)
Dziś o godz. 19.15 sztuka L. Kruczkowskiego pt. „Odwety" w drugiej wersji.

PAŃSTWOWY TEATR NOWY
(Daszyńskiego 34, tel. 181-34)
Teatr nieczynny aż do odwołania.

PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY
(ul. Obrońców Stalingradu 21, tel. 150-36)
Codziennie o godz. 19.15 „Niemcy" Leona Kruczkowskiego z Józefem Karbowskim w roli profesora Sonnenbrucha.

PAŃSTWOWY TEATR ŻYDOWSKI
(ul. Jaracza 2, telefon 217-49)
22 marca początek o godz. 19.30 3 akty Szolem Alejchema.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA"
(ul. Piotrkowska 243)
Środa, dnia 22 bm. o godzinie 19.15 „Królowa przedmieścia".

PAŃSTWOWY TEATR LALEK „ARLEKIN"
(Łódź, Piotrkowska 152, tel. 258-99)
Środa, 22 marca br. godzina 17.15 widowisko pt. „Złota rybka".
Kasa czynna od godz. 10 codziennie.

RADIO

ŚRODA 22 MARCA 1950

12.04 Dziennik południowy. 12.25 Przerwa. 13.25 (Ł) Chwila muzyki. 13.30 Program dnia. 13.35 (Ł) Audycja szkolna dla klas IX, X i XI. 14.00 „Prawo i życie". 14.15 (Ł) Komunikaty. 14.20 (Ł) Muzyka operowa z płyt. 14.55 Koncert solistów. 15.30 „Planeta braterstwa" — słuch. 15.50 Muzyka z płyt. 16.00 Dziennik popoł. 16.20 (Ł) Aktualności łódzkie. 16.25 (Ł) Audycja z okazji Światowego Tygodnia Młodzieży. 16.30 (Ł) Muzyka popularna. 16.50 (Ł) Omówienie biografii Juliana Marchlewskiego — wydanej przez Wydział Historii Partii KC PZPR. 17.00 Koncert Rozgłośni Poznańskiej. 17.45 Rep. aktual. dla świetlic dziecięcych. 18.00 „Z kraju i ze świata". 18.15 (Ł) „Zagadki muzyczne". 18.40 „Wszechnica Radiowa". 19.00 Audycja dla wsi. 19.15 Koncert z Krakowa. 20.00 Dziennik wieczorny. 20.40 Muzyka z płyt. 21.00 Koncert Chopinowski. 21.30 „Historia literatury polskiej". 22.00 (Ł) Wiadomości sportowe. 22.05 (Ł) Interludium z płyt. 22.18 (Ł) Omówienie programu lokalnego na jutro. 22.15 Muzyka. 22.20 Koncert z Czechosłowacji. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 Program na dzień następny. 23.15 Symfonie Brahmsa. 0.10 Zakończenie audycji i Hymn.

KINO

ADRIA — dla młodzieży (Stalina 1) „Skarb Tarzana" godz. 16, 18, 20
BAŁTYK (Narutowicza 20) „Córka marynarza" godz. 17, 19, 21
BAJKA (Franciszkańska 31) „Zoja" godz. 18, 20
GDYNIA (Daszyńskiego 2) — „Program aktualności krajowych i zagranicznych Nr 12" — godz. 11, 12, 13, 16, 17, 18, 19, 20, 21
HEL — dla młodzieży (Legionów 2) „Knock-out" godz. 16, 18, 20
MUZA (Pabianicka 178) „Pustelnia Parmeńska" I seria godz. 18, 20
POLONIA (Piotrkowska 67) „Piędź ziemi" godz. 16, 18.30, 21
PRZEDWIOŚNIE (Żeromskiego 76) „Świat się śmieje" godz. 18, 20
ROBOTNIK (Kilińskiego 187) „Pustelnia Parmeńska" II seria godz. 18, 20
ROMA (Rzgowska 84) „Czarci żleb" godz. 18, 20.30
REKORD (Rzgowska 2) „Przygody Nassredina" dla młodz. godz. 16; „Płomień Nowego Orleanu" godz. 18, 20
STYLOWY (Kilińskiego 128) „Torpedowiec Nieugięty" godz. 18, 20
ŚWIT (Bałucki Rynek 2) „Miłość na lekarstwo" godz. 18, 20
TĘCZA (Piotrkowska 108) „O 6 wieczorem po wojnie" godz. 16.30, 18.30, 20.30
TATRY (Sienkiewicza 40) „Burza nad Azją" godz. 16, 18, 20
WISŁA (Daszyńskiego 1) „Miasto westchnień" godz. 16, 18.30, 21
WŁÓKNIARZ (Próchnika 16) „Upiór w operze" godz. 16.30, 18.30, 20.30
WOLNOŚĆ (Napiórkowskiego 16) — „Miasto westchnień" godz. 15, 17.30 20
ZACHĘTA (Zgierska 26) „500 ccm" godz. 18, 20

ZE SPORTU

Wyścig Warszawa—Praga

przedmiotem obrad konferencji w CRZZ

W miastach etapowych odbędzie się szereg ciekawych imprez międzynarodowych

W dniu 20 bm. odbyła się w CRZZ konferencja, zwołana przez Komitet Wykonawczy III międzynarodowego wyścigu kolarskiego „Trybuny Ludu" i „Rudego Prawa". Wzięli w niej udział przedstawiciele GKKF, Ministerstwa Administracji Publicznej, Ministerstwa Zdrowia, Min. Poczt i Telegrafów, Komendy Głównej M. O., Komendy Głównej WOP, ZMP, Ligi Kobiet, redakcji „Trybuny Ludu", Zw. Rady KF i Sportu przy CRZZ, PZKol., PZLA, Zarządu Miejskiego m. st. Warszawy, Polskiego Radia, PCK i „Motozbytu".

Konferencję zagaił sekretarz generalny Związkowej Rady Kultury Fizycznej i Sportu — Dołowy, który w krótkim przemówieniu podkreślił rolę, jaką ma do spełnienia wyścig „Trybuny Ludu" i „Rudego Prawa". Z kolei prezes PZKol. — Gołębiowski i red. Szydłowski omówili sprawy organizacyjne i propagandowe, związane z wyścigiem.

W dyskusji, która wywiązała się po przemówieniach, zabrał głos przedstawiciel Ministerstwa Zdrowia, który oświadczył, że Ministerstwo wyśle na wyścig wóz sanitarny z ekipą lekarską.

MOTOZBYT DA SPRZĘT A LIGA KOBIET PRZYSZYKUJE SMACZNE POSIŁKI

Liga Kobiet wraz z Polskim Czerwonym Krzyżem zajmie się zorganizowaniem punktów żywnościowych na trasie wyścigu. Przedstawiciel „Motozbytu" zapewnił, że instytucja, przez niego reprezentowana, dostarczy sprzęt dla kolarzy polskich, biorących udział w wyścigu, jak również wyśle na trasę wyścigu wóz techniczny z obsługą.

Ostatnim punktem konferencji była sprawa zorganizowania imprez sportowych w miastach etapowych, tj. w Warszawie, Łodzi, Wrocławiu i Chorzowie. W związku z tym czynione są starania o sprowadzenie do Polski czołowych lekkoatletów czechosłowackich i węgierskich, którzy występowali by w zawodach z najlepszymi zawodnikami polskimi.

W końcu kwietnia przybędzie z Francji do Polski, na zaproszenie CRZZ, ekipa zapaśników i piłkarzy ręcznych FSGT. Sekretarz generalny Związkowej Rady Kultury Fizycznej i Sportu — Dołowy oświadczył, że możliwym jest, iż zawodnicy francuscy wezmą udział w imprezach, organizowanych w miastach etapowych wyścigu.

KOLARZE RUMUŃSCY PRZED WYŚCIGIEM W — P

Ostatnią próbą kolarzy rumuńskich przed przyjazdem do Polski będą zawody na trasie Bukareszt — Brasov — Bukareszt. Ten dwuetapowy wyścig, długości 360 km., odbędzie się 15 i 16 kwietnia.

Tradycyjne zawody organizuje corocznie dziennik „Scantea" — organ centralny Rumuńskiej Partii Robotniczej — przyczyniając się do rozwoju i popularyzacji sportu kolarskiego w Rumunii. Wyścig będzie równocześnie sprawdzianem formy najlepszych kolarzy rumuńskich, przed startem w wyścigu Warszawa — Praga.

Uwaga sportowcy!

W związku z III Międzynarodowym Wyścigiem Kolarskim Warszawa-Praga, organizowanym przez dzienniki: „Rude Pravo" i „Trybuna Ludu" — „Głos Robotniczy" ogłosi wkrótce wielki konkurs sportowy z wielu cennymi nagrodami.

Warunki konkursu podamy niebawem.

Uwaga lekkoatleci!

Biegi na przełaj za prowadzeniem

Większość lekkoatletów w Łodzi nie docenia i nie uprawia marszobiegów, tej najlepszej i jednocześnie najprzyjemniejszej zaprawy zimowej. Jednych przeraża długość trasy treningowej, inni boją się przeziębienia, a najwięcej jest tych, którzy uważają, że biegi terenowie są im niepotrzebne, bo są sprinterami, skoczkami czy miotaczami.

Aby przekonać i pozyskać do biegów i gimnastyki terenowej tych wszystkich, podaję: marszobiegi są o wiele mniej męczące fizycznie, niż zaprawa lekkoatletyczna na sali. Przebiega się wprawdzie łącznie kilka kilometrów, jednak biegnie się lekko, elastycznie, małymi odcinkami, przeplatanymi marszem. Podczas gdy długotrwała zaprawa lekkoatletyczna na sali w czasie zimy męczy i nuży, biegi i gimnastyka terenowa dają zdrowie, siłę, zadowolenie i chęć do dalszej pracy.

Dla tych, którzy boją się zimna, podam, że biega się w ciepłych dresach stopniowanym wysiłkiem, po biegu odpoczywa się w marszu, nie zachodzi więc obawa ostygnięcia ciała, a zatem i przeziębienia.

„Opornym" sprinterom, skoczkom i miotaczom wyjaśnię, że marszobiegi przeprowadza się w grupach, w których uwzględniona jest i intensywność biegów i ćwiczenia specjalne do poszczególnych konkurencji.

Marszobiegi są konieczne dla wszystkich konkurencji lekkoatletycznych, gdyż dają wytrzymałość, bez której nie powinno się zacząć pracować nad szybkością. Biegi, skoki i wieloskoki terenowe na miękkim podłożu wspaniale wyrabiają odbicie i wzmacniają ścięgna. Marszobiegi uodporniają mięśnie i ścięgna na kontuzje i wyrabiają naturalność ruchów.

Nie potrzebuję chyba dodawać, że średnio- i długodystansowcy mogą trenować tylko w terenie, a na bieżni przyzwyczaić się jedynie do tempa na swym dystansie.

Doceniając wielkie znaczenie marszobiegów, PZLA polecił przeprowadzanie treningowych „biegów na przełaj za prowadzeniem" dwa razy tygodniowo do 9 kwietnia rb. W Łodzi biegi te będą się odbywały we wtorki i piątki w Parku Ludowym z boiska ŁKS-Włókniarz przy ul. Aleja Unii o godz. 17 i będą je przeprowadzali instruktorzy wyznaczeni przez PZLA. Dla kobiet oddzielna grupa ze specjalnym programem. Biegi te będą jednocześnie przygotowaniem do Biegów Narodowych, w których muszą wziąć udział wszyscy bez wyjątku lekkoatleci. A więc wszyscy biegamy na przełaj!

Witold Maciaszczyk.

Jak to było w Bytomiu

opowiada nam wiceprezes ŁOZP ob. H. Kucharski

Piękny i duży puchar wojewody śląskiego oraz statuetka „Zwycięzcy", dar PRZZ — oto trofea przywiezione przez naszych pływaków z Bytomia.

— Mistrzostwa bytomskie — mówi nam wiceprezes sportowy ŁOZP i kierownik sekcji pływackiej „Związkowca-Zrywu", ob. Kucharski — stały na bardzo wysokim poziomie sportowym. Oprawa mistrzostw też była wspaniała. Trzech zwycięzców w każdej konkurencji na specjalnym podium witały triumfalne fanfary, co niezwykle podnosiło nastrój wśród zawodników i wśród publiczności.

—Sądziłem — mówi dalej nasz rozmówca — że przyjdzie nam walczyć przede wszystkim z „Ogniwem" warszawskim, tymczasem sztafetę 4x200 metrów wygrali zupełnie niespodziewanie bytomiacy i trzeba było walczyć o mistrzostwo właśnie z nimi.

— Do najbardziej zaciętych konkurencji należał bieg na 200 m st. dowolnym. W finale na metę wpadło prawie razem 5 zawodników, a sztopery wykazywały pomiędzy pierwszym a piątym różnicę 0,1 sekundy.

— Do bardzo emocjonujących należał również finał 200 m st. klasycznym (B). Dobrowolski szedł na 3 miejscu, dopiero potężnym finiszem na ostatnim nawrocie zapewnił sobie zwycięstwo.

Najbardziej radosną chwilę przeżywali łodzianie podczas wręczania nagród.

— Po pięciu latach pracy — mówi nasz rozmówca — zdobyliśmy wreszcie to, do czego uparcie zmierzaliśmy. Zdobyliśmy zaszczytny tytuł drużynowego mistrza Polski!

Obecnie czołówka naszych pływaków otrzymała urlop wypoczynkowy, a ŁOZP zabierze się teraz na dobre do młodzieży.



Podczas pobytu w Moskwie tenisiści nasi rozegrają szereg spotkań z tenisistami ZSRR. Jędrzejowską czekać będzie ciężka przeprawa z mistrzynią ZSRR Leo, którą widzimy na zdjęciu.

Tenisiści wyjechali do Moskwy

Do Moskwy wyjechała w poniedziałek pociągiem w zapowiedzianym składzie ekipa tenisistów polskich, na miesięczny trening w Związku Radzieckim. Jedynie junior Sebrala, który pozostał jeszcze w Warszawie, odleciał do Moskwy samolotem we wtorek.

Turniej tenisowy w Gliwicach rozpoczęty!

GLIWICE. — W niedzielę rozpoczął się na korcie krytym gliwickiej Stali ogólnopolski turniej tenisowy. W turnieju bierze udział 12 seniorów, z Olejniszynem i Bełdowskim na czele, 12 juniorów i 6 kobiet.

W pierwszych dwóch dniach rozgrywki przebiegły bez większych niespodzianek. Poziom poszczególnych gier jest na ogół zadowalający.

Pięściarze Wrocławia walczą w niedzielę w Łodzi

Wczoraj ŁOZB otrzymał depeszę, zapowiadającą przyjazd pięściarzy Wrocławia na mecz z Łodzią w dniu 26 bm.

Wrocławianie przyjeżdżają z Kasperczakiem, Stolcem i Klimeckim.

Reprezentacja Łodzi oparta zostanie na mistrzach. Jedynie zabraknie wśród nich Anielaka i Czarneckiego wskutek kontuzji łuków brwiowych.

Przedsprzedaż biletów na mecz niedzielny rozpoczyna się już dzisiaj w „Ognisku" i lokalu ŁOZB.

WIĘKSZE WYGRANE 59 LOTERII

4 dzień ciągnienia I-ej klasy

Główna wygrana dnia 1.000.000 zł padła na Nr 4027 w Łodzi

Wygrana 500.000 zł padła na Nr 65119

Wygrane po 200.000 zł padły na Nr 8423, 11404

Wygrane po 100.000 zł padły na Nr Nr: 14978, 31474, 51227, 54943, 70394, 81141, 83243, 85747, 86810, 92902, 102609.

Wygrane po 40.000 zł padły na Nr Nr: 11165 26515 37289 45906 46675 49260 58368 63249 66878 85610 95022 95548 98263 101500

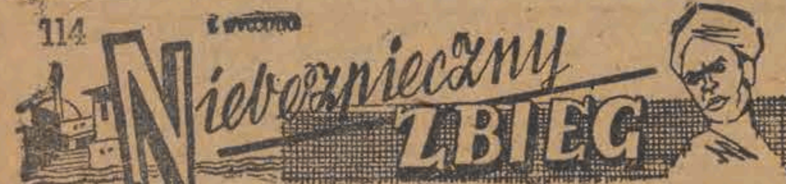
Wygrane po 16.000 zł padły na Nr Nr: 621 3283 4480 16357 19809 23405 24855 32142 32748 33811 36123 37059 38063 38594 41357 42423 49410 52848 57866 58822 66389 67846 68728 71311 73605 74958 76493 76691 77767 77849 79975 83338 84941 85825 86970 87289 89302 90204 90547 96852 97851 106823

GŁOS
Organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
Redaguje: KOLEGIUM REDAKCYJNE.
Telefony:

Redaktor naczelny	218-14
Zastępca red. naczelnego	218-23
Sekretarz odpowiedzialny	219-05
Dział partyjny	216-19
Dział korespondentów robotniczych i chłopskich oraz redaktorów gazetek ściennych	219-42
Dział mutacji	223-29
Dział miejski i sportowy	254-21 wewn. 8 i 11
Dział ekonomiczny	218-11
Dział rolny	254-21 wewn. 9
Redakcja nocna	172-31

Kolportaż.
Łódź, Piotrkowska 70, tel. 222-23
Administracja 260-42
Dział ogłoszeń: Łódź, Piotrkowska 104a, tel. 111-50 i 114-75
Wydawca RSW „Prasa"
Adr. Red.: Łódź, Piotrkowska 86, III-cie piętro.
Druk. Zakł. Graf. RSW „Prasa" Łódź, ul. Żwirki 17, tel. 206-42.

D-14945



— Poczekajmy, Johnson! — odrzekł pułkownik i opuścił lunetę.

Dziewczynka była już blisko, koło osiemdziesięciu kroków od nich. Teraz już dobrze było widać jej bose nogi, krótką brązową sukienkę, jasne niezaplecione włosy, opadające luźnymi kosmykami na ramiona.

— Uwaga Dick! — rzekł Bedford nagle zaciąwszy się. — Zdaje mi się, że ta dziewczynka...

W tym momencie gwałtowna bladość pokryła twarz Henryka Bedforda.

— To ona! — krzyknął. — Na pewno ona, Jenny... To ona idzie tutaj!

Jenny biegła już szybko do nich.

— Ojcze! — krzyknęła, dysząc ciężko.

Harris upuścił lunetę na ziemię.

— Nie strzelaj!... Nie każ strzelać, papo!...

Jenny dobiegła i upadła na ręce ojca.

Żyjesz Jenny? Co za szczęście!...

— Wstrzymać ogień! — zawołał Bedford. — Nie przypuszczaliśmy nawet, Jenny, że ocalejesz.

— Bright, Johnson, do mnie! — rozkazał pułkownik. — Trzeba odprowadzić moją córkę w bezpieczne miejsce. Najlepiej do kościoła św. James'a gdzie znajduje się nasz sztab.

Skoro tylko Jenny oddaliła się na dziesięć kroków, pułkownik kazał znowu nabić działa. I natychmiast usłyszał wołanie:

— Co robisz, papo? Tam są jeszcze ludzie!

Jenny biegła z powrotem.

— Co? Brytyjscy obywatele?... Dlaczego nie powiedziałaś od razu, Jenny?

— Nie, nie obywatele brytyjscy — płacząc rzekła Jenny. — Tam są kobiety, ranni, dzieci... Nie strzelaj do nich. Byli tacy dobrzy dla mnie!...

Harris spojrzał ze zdziwieniem na bladą twarz córki.

— Idź tam, gdzie ci kazano, Jenny — rzekł surowo. — Do kościoła św. James'a!

— Nie będziesz do nich strzelał, papo?

— Idź, Jenny, albo każę cię odprowadzić siłą. Bright do mnie!

— Co robisz, papo?... Mister Bedford, czy można tak?... krzyczała i płakała Jenny, wyrywając się z rąk żołnierzy. Odprowadzono ją jednak, jak przykazał pułkownik.

— Teraz Dick, szybko skończymy z tym budynkiem i przejdziemy do prawego skrzydła pałacu — powiedział Bedford.

Zatrzymał się, ujrzawszy, że pułkownikowi z lekka drżą wargi i że chusteczką wyciera pokryte nagle potem czoło.

— Bądź Anglikiem, Dick! — rzekł kapitan. — Wojna, to wojna

I znów zahuczały wielkie haubice pułkownika Harrisa, bijąc pociskami w biały gmach rezydencji, przylegający z lewej strony do pałacu szacha.

W prawe skrzydło pałacu biła druga, jeszcze potężniejsza bateria.

ROZDZIAŁ XLII

SYGNAŁ SELIMGURA

Dziewiątego dnia szturmu padł Arsenał. Poddała się cała południowa część miasta i Wielki Meczet. Przy bramach: Ajmerskiej, Turkmeńskiej, Delhickiej stanęły brytyjskie posterunki Tylko kilkuset sipajów, znajdujących się w pałacu Bachadur-szacha stawiało jeszcze opór. Pozostał też nadal niedosiężny dla brytyjskich armat, stary fort na wysepce rzecznej u stóp murów pałacu — Selimgur.

Bachadur-szach dawno już uciekł z miasta przez południową bramę. W pałacu umocnił się Insur-Pandy wraz ze swym oddziałem.

Sipaje rozłożyli się pośrodku dziedzińca przy wielkim wodotrysku.

Dwie potężne baterie przez cztery doby z rzędu kruszyły ciemnoczerwone mury słynnego pałacu. D. c. n.